Cena numeru 3 zł. PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 24 STYCZNIA 1949 ROKU Nr. 22 (1323)

Ofensywa Markosa

Zdobycie ważnego punktu strategicznego w Grecji Środkowej

Karpenisi wzięte szturmem!

PARYŻ (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji podała oficjalny komunikat naczelnego dowództwa Armii Demokratycznej o zajęciu miasta Karpenisi w Grecji Środkowej.

W akcji przeciwko faszystowskiemu garnizonowi tego miasta brały udział doborowe jednostki pierwszej i drugiej dywizji wojsk generała Markosa. Garnizon nieprzyjacielski zlikwidowano, biorąc znaczną część żołnierzy do niewoli. Zdobyto wielkie ilości materiału wojennego amerykańskiego pochodzenia.

Biuro Polityczne KC Greckiej Partii Komunistycznej przesłało na ręce dowódców pierwszej i drugiej dywizji depesze gratulacyjne. Depesze te stwierdzają, że zdobycie Karpenisi powinno być początkiem wielkiej ofensywy, której ostatecznym celem jest wyzwolenie kraju.

Zdobycie Karpenisi ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia strategicznego. Miasto to, położone na górze Tymfristos, panuje nad znacznym obszarem środkowej Grecji.

W roku 1943 Karpenisi było siedzibą władz greckiego ruchu oporu.

Wyzwolenie tego miasta, które nastąpiło w kilka dni po zwycięskim wypadzie do miasta Nausa, wywarło przygnębiające wrażenie w ateńskich kołach rządowych i wojskowych.

Wiadomość o zajęciu Karpenisi przez wojska demokratyczne znalazła również potwierdzenie w oficjalnym komunikacie naczelnego dowództwa wojsk faszystowskich.

Hitlerowskie katownie w Indonezji

W jednym z listów pewien żołnierz holenderski opisuje szczegóły aresztowania żołnierza indonezyjskiego i niesłychanych tortur jakich doznał on w czasie przesłuchania. Indonezyjczyk ten zmarł następnego dnia.

Inny żołnierz holenderski w liście do swej matki pisze: „Mamy tu wielu jeńców, których torturuje się w straszny sposób. Ostatnia metoda polega na użyciu maszyny elektrycznej. Przywiązuje się druty do jednego ucha i jednej ręki, przy czym maszyna obraca się stale. Filip, który chodzi czasami popatrzeć, mówi, że **twarze torturowanych są wykrzywione na skutek kurczenia się mięśni.** Po torturach, jeńców wysyła się w teren z patrolem wojsk, gdzie muszą oni wskazać jakie osady i jacy ludzie współpracują z powstańcami w górach. Ludzie ci są następnie aresztowani, a domy palone. Jeńcy po wykonaniu narzuconych im „zadań", są zazwyczaj później likwidowani wystrzałem z tyłu".

* * *

Na ilustracji — odbitka fotografii — nadesłanej z frontu przez żołnierza holenderskiego — zatytułowana: „Upolowany Indonezyjczyk — ten już nie będzie walczył z nami."

Sukces obrony w procesie komunistów USA

Przewodniczący Sądu odracza sprawę, dla przeprowadzenia dowodów, potwierdzających nielegalność wyboru reakcyjno-prawicowej ławy przysięgłych

NOWY YORK (PAP). Proces 12 przywódców Komunistycznej Partii USA, na skutek nagłego wyjazdu jednego z obrońców „odroczony został na 5 dni".

W piątek zakończyły się wstępne przemówienia obrony, która zdemaskowała antykonstytucyjny system wyboru ławy przysięgłych z pominięciem uboższej ludności i grup mniejszościowych, oraz domagała się na tej podstawie uchylenia aktu oskarżenia przeciwko przywódcom Partii Komunistycznej.

Jednocześnie obrona zakomunikowała, że powoła prawdopodobnie przewodniczącego sądu Medinę na świadka, celem przesłuchania go w sprawie wyboru ławy przysięgłych.

Oświadczenie obrony poważnie zaniepokoiło Medinę, który niezwłocznie zwrócił się do obrońców z zapytaniem, czy istotnie zamierzają wezwać go na świadka.

Obrońca Sacher odpowiedział, że można byłoby tego uniknąć, gdyby Medina zgodził się był na przekazanie funkcji przewodniczącego rozprawy sędziemu z innego okręgu.

Przyczyna zaniepokojenia Medyny stała się zrozumiała, gdy oskarżyciel publiczny Mac Gohey oświadczył, że w myśl obowiązującego ustawodawstwa Medina będzie musiał zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego rozprawy, jeśli obrona powoła go na świadka.

W obliczu takiej ewentualności, Medina znacznie złagodził swój stosunek wobec obrony.

Między innymi udzielił on obronie kilkudniowego terminu na przedstawienie dowodów, potwierdzających nielegalność systemów wyboru ławy przysięgłych.

Tak więc w chwili obecnej obrona ma pewną przewagę, która nie pozwala sędziemu Medinie i prokuratorowi Mac Gohey na prowadzenie rozprawy bez dalszego zbadania sprawy korupcji wśród sędziów przysięgłych, oraz wyjaśnienia kwestii, w jakim stopniu naraża ona na szwank prawa oskarżonych przywódców Partii Komunistycznej.

Deklaracja Biura Wykonawczego ŚFZZ:

Ruch zawodowy świata jednoczy się

pomimo prób rozłamu anglo-amerykańskich zdrajców klasy robotniczej

PARYŻ (PAP.). Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych opublikowało deklarację, w której stwierdza, że ŚFZZ kontynuować będzie swą działalność, pomimo ustąpienia delegata brytyjskiego, amerykańskiego i holenderskiego.

Podkreślając, że jedność międzynarodowego ruchu zawodowego jest zagrożona, deklaracja zaznacza, iż przywódcy Kongresu Brytyjskich Trade Unionów, proponując zawieszenie ŚFZZ na okres jednego roku, dowiedli, iż nie rozumieją głębokich przemian, jakie zaszły w ruchu zawodowym po wojnie.

Światowa Federacja Związków Zawodowych kontynuować będzie swą działalność, ponieważ klasa robotnicza na całym świecie potrzebuje obrony i jedności.

Potępiając stanowisko przewodniczącego TUC — Deakina, oraz przedstawiciela amerykańskich związków zawodowych — Careya, deklaracja stwierdza, że usiłowali oni narzucić swą wolę większości członków Biura Wykonawczego ŚFZZ.

Biuro ultimatum takiego nie mogło przyjąć.

Jednocześnie Biuro ŚFZZ zawiadamia o zwołaniu posiedzenia Komitetu Wykonawczego na dzień 28 bm. w Paryżu.

Porządek dzienny obrad Komitetu obejmuje rozpatrzenie wniosku brytyjskiego w sprawie zawieszenia działalności ŚFZZ, oraz zalecenie Biuru Wykonawczego w sprawie zwołania drugiego Kongresu ŚFZZ w Genewie, lub Mediolanie, w czerwcu br.

Podpisanie umowy handlowej między Polską i Albanią

Warszawa (PAP). Po rokowaniach, które toczyły się początkowo w Tiranie, a następnie w Warszawie, w dniu 22 bm. podpisana została w Ministerstwie Przemysłu i Handlu polsko - albańska umowa handlowa na rok 1949, która stanowi zapoczątkowanie normalnych stosunków handlowych między obu krajami.

Umowa przewiduje dostawy z Polski do Albanii: taboru kolejowego, statków przybrzeżnych, tekstylii, wyrobów metalowych, maszyn i narzędzi, oraz sprzętu elektrotechnicznego.

W zamian otrzymamy z Albanii: miedź, piryty, bawełnę, ropę naftową, tytoń i inne artykuły.

Łączne obroty polsko - albańskie przekroczą sumę 4 milionów dolarów.

Umowę podpisali ze strony polskiej: wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **inż. Michał Wichter**, ze strony albańskiej zaś — przedstawiciel rządu albańskiego — **Konstanty Taszko.**

Kuomintang nawiązuje rokowania...

Londyn (PAP). Jak donosi z Nankinu agencja Reutera, **rząd Kuomintangu wyznaczył 5-osobową delegację, która ma nawiązać rokowania z dowództwem chińskich wojsk ludowych. Na czele tej delegacji ma stanąć b. ambasador chiński w Moskwie — Szo-Li-Tsi.**

Przed podpisaniem polsko-rumuńskiego układu

Delegacja Rządu Polskiego w drodze do stolicy Rumunii

Warszawa (PAP). W dniu 22 bm. opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu dla podpisania układów o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską, delegacja Rządu R. P. z Prezesem Rady Ministrów **Józefem Cyrankiewiczem** i Ministrem Spraw Zagranicznych **Zygmuntem Modzelewskim** na czele.

W skład delegacji wchodzą: Minister Oświaty **dr. Stanisław Skrzeszewski**, Minister Kultury i Sztuki **Stefan Dybowski**, Minister Komunikacji **inż. Jan Rabanowski**, podsekretarz stanu w MSZ **dr. Stanisław Leszczycki** i podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **dr. Ludwik Grossfeld.**

Walka francuskich mas pracujących

o poszanowanie praw związkowych i o minimum egzystencji

PARYŻ (PAP). Związki zawodowe urzędników państwowych postanowiły zorganizować w dniu 15 lutego strajk protestacyjny na terenie całej Francji, jeśli do tego czasu nie nastąpi uwzględnienie ich postulatów.

Strajk 20 tysięcy **urzędników** merostw w departamencie Seine et Oise i Seine trwa.

Akcja strajkowa metalowców fabryki samochodów Panharda jest kontynuowana.

Delegacja robotników, która udała się do Ministerstwa Pracy, sprecyzowała żądania robotników.

Robotnicy domagają się:

1) Zrównania płac z innymi zakładami okręgu paryskiego,

2) Poszanowania praw związkowych,

3- Odszkodowania za godziny skróconej pracy,

4) Dodatku mieszkaniowego w związku z podwyżką komornego, oraz

5) Ustalenia minimum egzystencji.

W celu poparcia żądań 25 procentowej podwyżki płac, pracownicy licznych zakładów na terenie całej Francji przeprowadzają ograniczone strajki.

Przerwę w pracy zanotowano w Bordeaux, St. Nazaire, Tulonie w okręgu Marsylii, jak również w okręgu paryskim.

Protestując przeciw represjom władz, kilkuset górników kopalni w St. Etienne ogłosiło 24-godzinny strajk ostrzegawczy.

W więzieniu wojskowym w Clermont Ferrand 9 górników kontynuuje strajk głodowy.

Liczne delegacje górników udały się do władz sądowych.

domagając się przyspieszenia rozprawy, oraz zwolnienia więzionych górników.

W francuskim przemyśle włókienniczym notuje się pierwsze objawy kryzysu.

W zakładach St. Freres (departament Somme), kilkuset robotników zwolniono z pracy.

Ponad 3.000 robotnikom tych zakładów grozi na wiosnę bez robocie.

Uwaga! Korespondenci

»Głosu Robotniczego«

Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej!

Jutro, 24 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, Narutowicza 28, konferencja korespondentów fabrycznych i terenowych „Głosu Robotniczego". Obecność obowiązkowa.

Dzieła Lenina

w języku chińskim

MOSKWA (PAP.). Agencja TASS podaje, iż w Chinach ukazały się w przekładzie na język chiński dzieła wybrane Lenina w kilku tomach.

Ponadto wydano tam prace Lenina „Materializm i empiriokrytycyzm", „Państwo i Rewolucja" i inne.

25-LECIE PRACY MAURICE THOREZA

PARYŻ (PAP). W lokalu Francuskiej Partii Komunistycznej obchodzono 25-lecie pracy w KC Partii jej sekretarza generalnego, MAURICE THOREZA.

Jacques Duclos wyraził jubilatowi braterskie uczucia i przekazał mu życzenia towarzyszy partyjnych.

Chcą »korygować« granice niemieckie

Berlin (PAP). Zgodnie z doniesieniem agencji ADN — przedstawiciel brytyjskich władz wojskowych w Berlinie oświadczył, iż w dniu 24 stycznia rb. rozpocznie się konferencja 3 zachodnich mocarstw okupacyjnych i państw Beneluxu w sprawie „skorygowania zachodnich granic Niemiec".

Spaak – poszukiwacz polityki

»zaciskan a pasa«

BRUKSELA (PAP) Na uroczystościach z okazji 50 rocznicy istnienia Wyższej Szkoły Konsularnej w Liege, premier Spaak wygłosił przemówienie w którym poruszył aktualne zagadnienia życia gospodarczego Belgii.

Spaak podkreślił trudności gospodarcze Belgii i zapowiedział wprowadzenie polityki „zaciskania pasa", wzorowanej na metodach Crippsa.

Zamaskowana akcja Anglosasów w Niemczech

Utworzenie »Komisji Bezpieczeństwa Wojskowego« jest kontynuowaniem polityki remilitaryzacji i przekształcenia Niemiec Zachodnich w folwark monopolistów anglo-amerykańskich

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" stwierdza, iż hałas propagandowy wokół nowoutworzonej przez państwa zachodnie „Komisji Bezpieczeństwa Wojskowego" w Niemczech Zachodnich ma na celu zamaskowanie faktycznej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Utworzenie tej komisji, stanowiące jeszcze jedno nowe pogwałcenie porozumienia jałtańskiego i poczdamskiego, zamiast rzeczywistej kontroli międzynarodowej, wprowadza dyktat amerykański.

Hałas propagandowy prasy anglo-amerykańskiej ma również posłużyć do uspokojenia opinii publicznej Francji i krajów Beneluxu, która była ostatnio szczególnie oburzona w związku z osławionym dekretem nr 75, oddającym własność fabryk Ruhry w ręce niemieckie.

Fikcyjna kontrola międzynarodowa, która ma sprawować wspomniana komisja, nie narusza w niczym samowolnego panoszenia się monopolistów amerykańskich w gospodarce Niemiec Zachodnich.

Wystarczy wspomnieć, że Clay, Robertson i Koenig mianowali członkami tej komisji swoich podwładnych generałów.

To, że gen Clay, który zgodnie z oficjalnym kursem kół rządzących w USA odbudowuje niemiecką potęgę wojskową, będzie kontrolowany przez swego podwładnego generała mającego „nie dopuścić" do odrodzenia się militaryzmu niemieckiego — wygląda na farsę.

Jak poważnie nowomianowany amerykański „kontroler" gen. Hodges traktuje swoje zadanie — pisze dziennik — można sądzić choćby z jego oświadczenia.

Stwierdza on że będzie śledził za tym, żeby „duch militarystyczny nie przejawiał się w podręcznikach szkolnych i muzeach".

Zasadniczym zadaniem tzw. „Komisji Bezpieczeństwa" — stwierdzają „Izwiestia" — będzie zbieranie „informacji" nie tylko w Bizonii, lecz na terenie całych Niemiec.

Innymi słowy, „Komisja" będzie spełniać funkcję wywiadu gospodarczego, działającego pod płaszczykiem „międzynarodowej kontroli".

Tak wygląda ten organ kontroli międzynarodowej — konkludują „Izwiestia" — który będzie niewątpliwie jeszcze jednym organem, mającym przekształcić Niemcy Zachodnie w folwark monopolistów anglo-amerykańskich.

Anglia uzna państwo Izrael?

LONDYN (PAP.). **Dyplomatyczny korespondent agencji Reutera, donosi, że najprawdopodobniej w poniedziałek nastąpi uznanie de facto przez rząd brytyjski państwa Izrael.**

Reuter podaje z Haify, że premier Izraela Ben Gurion przyjął brytyjskiego konsula generalnego Marriotta.

Była to pierwsza oficjalna wizyta dyplomaty brytyjskiego u przedstawiciela rządu Izraela od chwili powstania tego państwa.

—o—

Wyrok na »czarno-rynkowców« żerujących na interesach świata pracy

Po 6-dniowej rozprawie zapadł wczoraj w Sądzie Doraźnym wyrok w głośnej sprawie 12-tu oskarżonych, którzy żerując na interesach świata pracy, wyprowadzili na czarny rynek po zawrotnych cenach towary, przeznaczone dla producentów surowców.

Mocą wyroku skazani zostali: Cygan — na 7 lat więzienia, Kirkielewicz i Wysocki — po 4 lata, Janicka na 3 lata więzienia i 500.000 złotych grzywny, Jędrzejczak — na 3 lata więzienia i 100.000 złotych grzywny, Barabasz — na 3 lata więzienia. Skoczylas i Riemerowa zostali uniewinnieni.

Sprawa Markowiaka, Pyszkowskiego i Goldszmydta została przekazana Sądowi Okręgowemu.

Zgon Michała Gołodnego

Zmarł znany poeta radziecki **Michał Gołodny**, autor wierszy, poematów i wielu popularnych pieśni radzieckich.

Michał Gołodny znany jest także, jako tłumacz wielu utworów poetów słowiańskich, a zwłaszcza Adama Mickiewicza i bułgarskiego poety Krysto Botewa.

Socjaliści włoscy odrzucają ultimatum Comisco

żądające zerwania jedności działania Włoskiej Partii Socjalistycznej z Włoską Partią Komunistyczną

RZYM (PAP) — Dziennik „Avanti" opublikował tekst pisma, wystosowanego przez kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej do Comisco (Komitet Partii Socjaldemokratycznych). Pismo to jest odpowiedzią kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej na ultimatywne żądanie Comisco zerwania jedności działania Partii Socjalistycznej z Partią Komunistyczną we Włoszech.

Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej podkreśla m. inn., że pismo Comisco, podpisane przez **Morgana Phillppsa**, ignoruje „poważne niebezpieczeństwo odrodzenia klerykalno - konserwatywnego porządku we Włoszech".

Żądania Morgana Phillppsa świadczą o niedopuszczalnym mieszaniu się Comisco — organizacji nie mającej do tego żadnych uprawnień, w wewnętrzne sprawy socjalizmu włoskiego.

Morgan Philipps nie rozumie, iż we Włoszech toczy się walka polityczna między klerykalnym konserwatyzmem, a opozycją robotniczą.

Bez utrzymania solidarności robotniczej, solidarności między komunistami a socjalistami — nie można skutecznie bronić demokracji.

Zjednoczenie krajów zachodnich w okół hegemona — Stanów Zjednoczonych, jest niczym innym, jak tworzeniem bloku konserwatywnego, którego podstawą jest Watykan i kapitalizm.

Pismo podkreśla, iż polityka Brytyjskiej Partii Pracy SFIO holenderskich socjaldemokratów i niemieckich socjaldemokratów jest polityką kolonialną, jest polityką ucisku.

Zachodnio-niemieccy socjaldemokraci stawiają sobie za podstawowy cel walkę z ZSRR przy czym posługują się nawet podziemnymi organizacjami nazistowskimi.

Na zakończenie pismo kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej przedstawia wytyczne programu polityki zagranicznej Partii, która zaleca „politykę neutralności i pokoju".

* * *

RZYM (PAP) Dziennik „Unita" publikuje w streszczeniu pismo Włoskiej Partii Socjalistycznej, skierowane do Comisco pt. „Włoska Partia Socjalistyczna ostro oskarża" socjalistów „zachodnich".

Tow. min. H. Świątkowski udekorowany najwyższym odznaczeniem czechosłowackim

WARSZAWA (PAP.). W dniu 22 bm. w ambasadzie czechosłowackiej odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami CSR, ministra sprawiedliwości tow. H. Świątkowskiego, podsekretarza stanu w Min. Sprawiedliwości L. Chajna, oraz wyższych urzędników Min. Sprawiedliwości i MSZ.

W imieniu Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, aktu dekoracji dokonał — minister sprawiedliwości A. Czepiczka.

Minister H. Świątkowski został udekorowany najwyższym odznaczeniem czechosłowackim Wielkim Krzyżem Orderu Białego Lwa.

Order Odrodzenia Polski dla czechosłowackiego ministra

PRAGA (PAP.). Bawiący obecnie w Pradze **minister prof. Szymanowski** udekorował czechosłowackiego **ministra poczt — d-ra Neumana** orderem Odrodzenia Polski I klasy, nadanym mu przez Prezydenta R. P. B. Bieruta.

Łapownicy i sabotażyści na żołdzie fabrykantów

Axentowicz i Wrześniewski – wspólnicy Kraula – sprzedawali dobro państwowe za prezenty w gotówce

W trzecim dniu rozprawy przeciwko sprawcom nadużyć i łapownictwa w przemyśle papierniczym zeznawali oskarżeni Axentowicz i Wrzesiński.

Oskarżony Axentowicz przyznał się do pobrania od osk. Barańskiego, współwłaściciela fabryki „Herbewo" w Krakowie w kilku ratach sumy 50 tys. złotych.

Oskarżony usiłuje wytłumaczyć, iż pobrane sumy uważał za pożyczki, a nie łapówki, jak również stara się dowieść, że nie miał żadnego wpływu na przebieg reprywatyzacji fabryki. Oskarżony przyznał się także, że otrzymał za pośrednictwem osk. Wrzesińskiego sumę 25 tysięcy zł. od prywatnego przedsiębiorcy Wojciechowskiego za umożliwienie temu ostatniemu **przerobu w jednej z fabryk państwowych pewnej ilości bibułki papierosowej.** Oskarżony utrzymuje jednak, że w chwili otrzymania pieniędzy uważał je za podarunek imieninowy od Wrzesińskiego, a dopiero później Wrzesiński poinformował go z jakiego źródła pochodzą.

Osk. Wrzesiński — b. radca prawny CZPP, który zamieszany jest nieomal we wszystkie przestępstwa, zarzucane w akcie oskarżenia współoskarżonym, utrzymuje, iż wręczone mu kilkakrotnie sumy po 10 tys. złotych przez osk. Barańskiego uważał za pieniądze, przeznaczone dla osk. Kraula, i że pieniądze te Kraulowi wręczał. W czasie konfrontacji osk. Kraul stanowczo zaprzeczył temu. Również niejasne zeznania składa oskarżony w sprawie działalności komisji nacjonalizacyjnej CZPP, starając się do minimum zmniejszyć swój udział i znaczenie.

Na wyspie Rodos osiągnięto porozumienie

Egipt i Izrael podpiszą dokument o rozejmie

LONDYN (PAP.). **Jak komunikuje z wyspy Rodos agencja Reutera, wszystko wskazuje na to, że rokowania pomiędzy przedstawicielami Egiptu a Izraela zakończą się całkowitym porozumieniem.**

Po wielu dniach intensywnych rozmów obie strony zgodziły się na rozejm, zaś na sobotnim plenarnym posiedzeniu mają być złożone podpisy na dokumencie o zawieszeniu broni.

Z chwilą zgody obu stron na rozejm, sprawa wycofania wojsk i wyznaczenia linii demarkacyjnej w południowej Palestynie nie będzie przedstawiała żadnych istotnych trudności.

W. Ażajew

54

Daleko od Moskwy

— Czy wątpicie, że to może być wykonane? — zapytał Batmanów.

— Nie, nie wątpię — szybko powiedział szofer. — Należy jednak pokazać wszystkim szoferom, że zadanie to jest wykonalne.

— Jak to zrobić?

— Proponuję przedostać się maszyną z jednego na drugi koniec trasy, niezależnie od pogody i stanu drogi. Jeśli otrzymam zezwolenie, to podejmuję się przejechać załadowaną maszyną z Nowińska do Dżagfińskiej Cieśniny. Daję słowo komunisty, wobec konferencji partyjnej, że uczynię to, a mój towarzysz traktorzysta Silin prosi zawiadomić konferencję, że podejmuje się uczynić to samo na traktorze. — Oklaski były mu odpowiedzią. Pierwszy zaczął oklaskiwać naczelnik budowy. Zjawienie się Tani na mównicy wywołało dużą wrzawę — gdyż wielu ją znało i z zaciekawieniem czekało jej przemówienia. Mowa Wasylczenko była niespodzianką nie tylko dla Batmanowa.

— Tutaj towarzysz Kotieniew mówił w szlachetnym oburzeniu o zarządzie — zaczęła Tania — ale dla mnie nie jest zrozumiałym, jakie kierownictwo miał na myśli? Nowe czy stare? Jeśli miał na myśli rządy Sidorenki, to mogę się podpisać pod tym oświadczeniem. Ale mieliśmy gorzkie doświadczenie, odnośnie tego, co znaczy złe kierownictwo. Męczyliśmy się z tym zarządem i w obronie jego nikt nie powie dobrego słowa. Czy ten zarząd Kotieniew miał na myśli?

Tania zrobiła pauzę, a pośród szumu słychać było okrzyki.

—Nie udawaj Wasylczenko, doskonale wiesz, kogo miał na myśli!

Oczywiście, że mówił o starym zarządzie.

— Dobrze, o starym. Ale po co o nim mówić skoro już nie istnieje, według mnie nie ma żadnego sensu niepokoić umarłych. Towarzysz Kotieniew spóźnił się nieco ze swymi pretensjami. Widocznie o nowym kierownictwie nic nie może powiedzieć, pozwólcie wobec tego, że ja zapełnię tę lukę.

W sali rozległy się śmiech i krzyki. — Wypełniaj Tatiano Pietrowno.

— Ona ma nawyki zawodowego mówcy, — pochylił się Batmanow do Załkinda.

— Może to wam się wyda dziwnym towarzysze — kontynuowała Tania, ale moja mowa będzie obrończa. Chciałabym powiedzieć dobre słowo o nowym zarządzie.

— I Tania opowiedziała, jak ona przyszła do Nowińska, jak chciała walczyć o swoje propozycje, o swoje pomysły i w ogóle o całą trasę, jak przed nią rozwinął się plan działania batmanowskiego sztabu, cała jego strategia i taktyka przygotowań do budowy.

Myśmy przywykli niedbale machać ręką na pracowników zrządu. — Przy tych słowach Tania uczyniła niedbały ruch ręką. — Teraz posiadamy sztab, który umie doskonale rozkazywać i surowo wymagać.

Pośród grzmotu oklasków Załkind pochylił się do Batmanowa i powiedział z triumfem:

— Tak oto bywa w naszym życiu mój drogi! Nie tak jak się spodziewasz, a o wiele lepiej i mądrzej!

Śmiejąc się i żartując z delegatami Tania poszła na swoje miejsce. Batmanow pieszczotliwie odprowadzał ją spojrzeniem. Niespodziewanie Wasyli Maksymowicz poprosił Załkinda o głos celem wypowiedzenia kilku słów.

Jestem szczerze wdzięczny Tatianie Pietrownie za jej gorącą mowę obrończą — podniósł się z nad stołu Batmanow. Ja ze swej strony nie chcę bronić Towarzysza Kotieniewa i innych, którzy wystąpili z szorstką krytyką. Jesteśmy spadkobiercami starego zarządu i nie możemy pozbyć się jego długów ani grzechów. Bądźcie w waszej krytyce bardziej odważni.

Wasyli Maksymowicz usiadł na swoje miejsce i zmrużonymi oczyma patrzył na Załkinda. Ten uśmiechał się. Partorg będzie zadowolony. Wszystko szło dobrze, stosunki pomiędzy ludźmi wyjaśniały się, wzmacniała się przyjaźń. Ucieszyło go opowiadanie Aleksego Kowszowa o powodzeniach i niepowodzeniach pracy nad planem. Greczkin dzielnie i śmiało ganił kierowników najbliższych punktów za nieracjonalne szafowanie siłą roboczą. Rogow, podzielił się swoimi doświadczeniami dotyczącymi organizacji punktu na lewym brzegu i wypowiedział dobrą myśl o tym, że należy do budowy wciągnąć Napajców i wszystkich mieszkańców Adunu. Na konferencję przyjechali przedstawiciele dopiero przybyłych z Rubieżańska robotników. W ich imieniu przemawiał stary kopacz Ziatkow. Po nim wystąpił sekretarz organizacji partyjnej trzeciego punktu, Tiomkin. Poruszył ważne zagadnienie odnośnie tego, jakie miejsce powinien zajmować kierownik w dolnym kolektywie, o jego stylu pracy, o jego stosunku do partyjnej organizacji. Małego wzrostu, człowiek nazwiskiem Tiomkin nie był prawie widoczny na mównicy. Gładząc jasne rzadkie włosy z obydwóch stron równego przedziału skarżył się na Jefimowa, naczelnika swego punktu. Mówił Tiomkin dziwnie cichym ledwie słyszanym, jakimś chropowatym głosem:

(D. c. n.)

Porażki rozbijaczy

Próba rozsadzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych podjęta przez angielskich i amerykańskich prawicowych rozbijaczy spaliła na panewce. Stwierdza to ze smutkiem kapitalistyczna prasa angielska i amerykańska. Korespondent „Manchester Guardian" wyraża wręcz niezadowolenie z „niezręcznej i pozbawionej wyobraźni taktyki Deakina", przedstawiciela brytyjskich Trades Unionów, który swoimi bezprawnymi wnioskami i głupim, a brutalnym postępowaniem skompromitował doszczętnie rozbijackie pomysły anglosaskich rozłamowców. Korespondent „Manchester Guardian" zmuszony jest ze smutkiem stwierdzić, że wysiłki rozbijaczy dały wyniki odwrotne od zamierzonych. Obecnie, pisze on: „Komuniści mogą utrzymać Światową Federację jako prawdziwe centrum międzynarodowe zorganizowanej klasy robotniczej. Zachowują oni w posiadaniu samą organizację, jej nazwę i siedzibę paryską".

Tyle korespondent angielskiej burżuazyjnej gazety. W rzeczywistości sytuacja pana Deakina i innych rozbijaczy jest nie do pozazdroszczenia. Jedyną „okolicznością łagodzącą", którą ten pan chce się ratować przed gniewem milionów członków angielskich Trades Unionów jest fakt, iż wystąpienie TUC ze Światowej Federacji Związków Zawodowych „zaoszczędzi związkom brytyjskim 15.000 funtów szterlingów rocznie". Nędzna filozofia „oszczędności" p. Deakina wywoła niewątpliwie tylko nową falę oburzenia ze strony angielskich szeregowych związkowców, którzy dobrze pamiętają, jak to w czasie każdej wielkiej bitwy klasowej proletariusze całego świata przychodzili z pomocą robotnikom brytyjskim. Niepokój, jaki ogarnia obecnie protektorów nieudanej rozbijackiej imprezy pp. Deakina, Carey'a i Kupers'a nie jest bez podstawny.

Coraz donośniej rozlega się na świecie głos oburzenia i potępienia rozbijackich chwytów pp. Deakina i Spółki ze strony milionów i dziesiątków milionów robotników zorganizowanych w związkach zawodowych. Protestują robotnicy Francji w liczbie ponad 7 milionów zorganizowanych w Generalnej Konfederacji Pracy, pietnują rozbijaczy 2 miliony robotników zorganizowanych w Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, 6 milionów związkowców włoskich, 7 milionów członków Związków Zawodowych w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, związki zawodowe Czechosłowacji, państwa Izrael, Belgii, Chile, Filipin, Syjamu, Tunisu, Południowej Rodezji, Malty i szeregu innych krajów. W imieniu ponad 3 milionów robotników polskich zorganizowanych w Komisji Centralnej Związków Zawodowych dał już godną odprawę rozbijaczom tow. Edward Ochab. Głosowi tow. Kuzniecowa, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR, przemawiającego w imieniu ponad 30 milionów zorganizowanych robotników radzieckich, przysłuchiwała się z uwagą i z aprobatą opinia robotnicza świata. Wysunięte przez tow. Kuzniecowa hasło utrwalenia jedności klasy robotniczej dla walki przeciw ofensywie kapitału, o poprawę bytu robotników, o trwały pokój i bezpieczeństwo oraz suwerenność narodów, o postęp i wolność — zostało podchwycone z entuzjazmem przez wszystkich świadomych robotników. O czym mówią te fakty? Mówią one o tym, że rozbijackim planom pana Deakina i Spółki, że marzeniom panów z Wall Street o rozbiciu Światowej Federacji Związków Zawodowych raz jeszcze nie sadzone było się ziścić. Jedność szeregów Światowej Federacji jest dziś silniejsza niż kiedykolwiek. W łonie angielskich związków zawodowych rodzi się bunt przeciw rozbijaczowi Deakinowi, który nadużył zaufania robotników angielskich. Porażka rozbijaczy jest oczywista.

Czy możemy się jednak zadowolić stwierdzeniem tych faktów? Nie. Bo rozbijacze nie ustaną w swych wysiłkach, bo dolary obficie są na ten cel przeznaczane i monopoliści amerykańscy, którzy w jedności klasy robotniczej węszą dla siebie rychłą zagładę, nie ustaną w swych wysiłkach, aby tę jedność podważyć. Wymaga to czujności klasy robotniczej całego świata, czujności i jeszcze raz czujności. Każdy zamach rozbijaczy na jedność klasy robotniczej musi natrafić na druzgocący odpór ze strony milionów zorganizowanych robotników.

To i owo

„Złote serce" i czarna niewdzięczność

Kiedy, proszę was, roku pańskiego 1945 wielebny ksiądz kanonik Zuba z Chąśna, gm. Jeziorki, powiatu łowickiego, zoczył latem na polu jednego z miejscowych chłopów dwie pracujące staruszki, Kurzep Zofię i Siekierę Katarzynę, zadrgało w nim serce duchownego ojca parafii:

— Chodźcie, kobiety! — zawołał — Zabieram was na zawsze do siebie!

Staruszki, ma się rozumieć, na to jak na lato. Parafia bądź co bądź łowicka, bogata, ksiądz kanonik człowiek zamożny, posiadacz pięknego, wielozbowego mieszkania, 2 koni, powozika, licznych ruchomości i obfitego inwentarza, no, a poza tym te dochody z obrzędów! Pogrzeb pierwszej klasy — 25.000 złotych, klasy „najtańszej" — 8.000 złotych!

— Ech, żyć u takiego proboszcza — pomyślały z radością wyrobnice — nie umierać!

Tylko z tym życiem właśnie to wypadło trochę nie tak, jak marzyły. Ot, poprostu, staruchy - malkontentki Dał im kanonik w dobroci swej niepojętej siorkę na mieszkanie, a te odrazu z żalem: żeby choć kuchenka jakaś była! Strawy nie mamy na czym gotować! Dał im zacny proboszcz z łaski swojej solidną, całodzienną pracę uszlachetniającą, jak wiadomo, ducha, a te z pretensjami: a może byśmy mogły za to dostać choć trochę pożywienia albo przynajmniej jakieś wynagrodzenie w gotówce!

Bezczelność, obywatele, i wyraźna niewdzięczność. Mimo to ksiądz Zuba ścierpiał po chrześcijańsku urazę i zaczął hojnie obdarowywać pracownice swoje pieniędzmi. Aż po 100 prawie złotych miesięcznie! A w dodatku pozwolił im starać się o żywność. Żeby ją mianowicie zbierały pod kościołem. Sami powiedzcie: czyż to mało?

A staruchy złośliwe. Mimo zapewnionego przez ks. kanonika dobrobytu i godziwego wynagrodzenia — zachorowały. Jak na złość — bardzo ciężko. I jeszcze na łożu śmierci wzdychają zupełnie niewłaściwie: czemu to ksiądz kanonik do nas wogóle nie zajrzy, czemu nie zaopiekuje się nami w chorobie, przecież u niego po trzy letniej z górą pracy żeśmy zapadły na zdrowiu!

Dobre sobie! Też im się zachciewa. Może jeszcze zapragną się powołać na przykazania ewangeliczne: głodnego nakarmić, chorych nawiedzać itd.? Albo — już bez żadnego miłosierdzia — na zwykłe ustawodawstwo pracy i płacy? Aż skóra cierpnie, gdy się pomyśli, jak to niektórzy ludzie się odpłacają swoim dobrodziejom za ich dobre serce!

E. TAM

Teraz wszystko jest jasne

Robotnicy PZPB Nr 7 o nowym systemie płac

Na zebraniu, które odbyło się przed kilku dniami u „Eisenbrauna" zawzięcie dyskutowano nad poszczególnymi punktami umowy zbiorowej. Rozpatrywano ją i tak i siak. Byli oczywiście i tacy, co szukali dziury w całym, ale przeważały poważne głosy.

— Nie ma co mówić — dobrze opracowana jest nowa umowa — mówili jedni.

— W każdym razie o wiele lepiej jak tamta — uzupełniali drudzy.

Niecierpliwie oczekiwano pierwszej wypłaty. Podczas skąpych przerw w pracy — „na papierosa", — krzyżowały się w powietrzu cyfry i liczby. Ołówkiem na ścianie, na skrawku gazety, ba — na palcach nawet, robiono wyliczenia.

Wychodziło zawsze tak, — że powinno być dobrze.

Po skończonej zmianie, w szatni, obliczano sobie dzienny zarobek mnożąc go przez ilość dni przepracowanych w miesiącu. Sceptycy uśmiechali się ironicznie:

— Nie łowić ryb przed siecią!

Musieli jednak zamilknąć, gdy otrzymali na rękę pierwszy zarobek. **Okazało się bowiem, że obliczenia nie zawiodły. Pasowało jota w jotę.** Ogólną zazdrość budzili robotnicy posiadający liczną gromadkę dzieci.

— Ten ci forsę zagarnął...

Tow. Balcerzak jest nawet trochę zdumiony, że tak dokładnie sobie zarobek wyliczył. Gdzie tam przed tym było o tym marzyć. Codzień sobie zapisywał zarobek i — jak większość — mnożył go przez ilość dni. Inaczej nie wychodziło jak 13—14 tysięcy. Okazało się, że nawet więcej. Jeżeli tylko postojów nie będzie, a o to już majster powinien się postarać, poprzedni zarobek (3—4 tysięcy), nigdy się już nie powtórzy.

Wituła Maria — prządka na trzech krosnach, wielce sobie chwali nowy system płac.

— Co tu dużo filozofować —mówi — przecież cyfra to cyfra — nikt jej nie zmieni. Za ostatnie dwa tygodnie według starej umowy dostałabym 4.700 zł i kartki, a na te wypłatę otrzymałam 7.600 zł za ten sam okres czasu i to jeszcze dwa dni nie pracowałam. Prócz tego muszę uczciwie dodać, że bynajmniej nie wyteżałam się zbytnio. Nastęn na wypłata musi być lepsza. Niech tylko dobrze idzie.

Musi iść dobrze. Majstrowie, dyrekcja, Rada Zakładowa i organizacja partyjna muszą się postarać o stworzenie dobrych warunków pracy załodze.

Trzeba stwierdzić, że jednak nie wszyscy robotnicy PZPB Nr 7 są zadowoleni. Jedna na przykład tkaczka wszystkim pokazuje swój „paseczek" żaląc się, iż obniżono jej zarobek. Nie znajduje jednak współczucia. Przecież cała tkalnia wie jakimi to cudami jej krosna robiły więcej obrotów niż to jest możliwe.

Inna znów — która również żali się na zmniejszony zarobek przewodniczącemu Rady Zakładowej musi przyznać się, że w bieżącym okresie wyrobiła o 20 procent mniej aniżeli w poprzednim.

Takim jednostkom nowy układ zbiorowy nie jest na rękę, bo zmusza ich do uczciwej pracy.

S. Klimczak

W jednym szeregu z całą Partią

Na marginesie obrad akademików PZPR-owców

W okresie przedkongresowym nie było u nas bodaj ani jednej konferencji, na której by nie omawiano spraw, związanych z pracą wyższych uczelni. I to jest również zupełnie zrozumiałe; klasa robotnicza przejawia dużą troskę o to, jaką będzie przyszła inteligencja, kształcąca się obecnie na naszych wyższych uczelniach. Czy będzie ona inteligencją socjalistyczną, czy ludzie, którzy na koszt państwa, a więc na koszt mas pracujących naszego kraju zdobywają obecnie wiedzę na uniwersytetach i politechnikach będą częścią składową obozu, budującego w naszym kraju socjalizm, czy też będą wśród nich panowały jeszcze wpływy niechlubnych reakcyjnych tradycji części przedwojennego świata studenckiego?

Towarzysze, którzy wtedy poruszali te sprawy, dawali na te pytania odpowiedź słuszną: wyższe uczelnie, podobnie jak każdy inny odcinek naszego życia zbiorowego są terenem walki klasowej, są terenem zażartej i nieubłaganej walki klasowej. I towarzysze nie wątpili w to, że walkę tę wygra obóz budowniczych socjalizmu, wygra Partia.

Byliśmy przed kilku dniami na konferencji partyjnej studentów wyższych uczelni Łodzi. Wszystko to, o czym na tej konferencji mówiono, wszystkie przytoczone fakty i przykłady, były wymownym świadectwem słuszności powyższej tezy: na odcinku akademickim toczy się walka klasowa, a sztabem kierowniczym obozu postępu jest Partia, jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Jak wynikało z ożywionej i interesującej dyskusji nasi towarzysze dobrze zdają sobie sprawę z zadań, jakie mają na tym swoim terenie do spełnienia. Istnieją tu — jeślibyśmy chcieli przeprowadzić analogię z pracą fabryk — zagadnienia „produkcyjne". Studenci muszą dobrze się uczyć, w jak najkrótszym czasie kończyć studia, do minimum zmniejszyć koszty wykształcenia przez państwo każdego inżyniera, lekarza, nauczyciela, a koszty te są bynajmniej nie małe: jeden z towarzyszy właśnie mówił o tym — 100 tysięcy złotych łoży skarb państwa na każdego studenta w ciągu roku.

Istnieje tu problem składu społecznego studentów i towarzysze wskazali, że dotychczasowe środki kwalifikowania kandydatów do uczelni i do kursów przygotowawczych są niewystarczające, umożliwiają bowiem jeszcze i teraz przenikanie na wyższe uczelnie elementów wrogich Polsce Ludowej. Towarzysze słusznie domagali się zwiększenia roli Partii w tej dziedzinie.

Istnieje tu również i to w stopniu większym niż na innych odcinkach naszego życia front ideologiczny: tu ludzie się uczą, i od tego, czego ich uczą i jak uczą zależy w dużym stopniu, czy opuszczą oni mury wyższych uczelni z pewną sumą wiadomości w wąskiej dziedzinie, czy też jako inżynierowie — społecznicy i budowniczowie socjalizmu, jako lekarze — społecznicy, walczący o zdrowie ludu pracującego, słowem: jako inteligencja w służbie narodu.

O tym właśnie towarzysze dużo i interesująco mówili.

Towarzysz Leon Kołakowski mówił o konieczności zajęcia postawy partyjnej w każdej dziedzinie życia, a więc i w nauce. „Nasz teren jest terenem walki ideologicznej, jednym z podstawowych terenów walki klasowej. Jakże dalecy jesteśmy w dziedzinie osiągnięć na polu nauki od osiągnięć klasy robotniczej. Musimy walczyć o likwidację tego zacofania. Nasza nauka ciągle jeszcze jest opanowana przez ludzi o światopoglądzie burżuazyjnym. Ciągle jeszcze są tu u nas „autorytety" naukowe, głoszące poglądy i teorie reakcyjne. Ciągle jeszcze wiele podręczników zamiast rzetelnej wiedzy zawiera teorie nienaukowe, antynaukowe, szkodliwe, pozostające pod wpływami nauki burżuazyjnej".

Towarzysz Kołakowski słusznie wskazał drogi wyjścia: każdy student — partyjniak musi do głębi poznać naukę marksizmu — leninizmu, musi swój przedmiot studiów poznać z punktu widzenia marksizmu - leninizmu. To uzbroi go ideologicznie, to umożliwi mu przeciwstawianie się w dyskusjach i pracach seminaryjnych ideologii burżuazyjnej, zaszczepianej przez niektórych wykładowców.

O tym samym mówili tow. tow. Stęborski i Tucholski, którzy zwrócili uwagę na niedopuszczalne zjawisko polegające na tym, że niektórzy — nieliczni co prawda — studenci - partyjniacy nie całkowicie ujawniają swoje oblicze ideowo - polityczne w zetknięciu z otoczeniem.

Dużo jeszcze spraw było omawianych na konferencji i trudno je wszystkie wyczerpać w krótkim sprawozdaniu. Niewątpliwie zajdzie potrzeba do całej tej bogatej problematyki wrócić na łamach naszego pisma, w czym przez nadsyłanie artykułów i korespondencji pomogą nam sami towarzysze — akademicy. Możemy jednak już teraz stwierdzić, że organizacja akademicka PZPR, jak to wykazała omawiana konferencja, przepojona jest tym samym duchem bojowym, co i cała Partia i że dotrzyma kroku całej Partii w jej ofenzywie przeciwko pozycjom reakcji.

Po wypłacie w PZPB Nr 3

— Ile dostaliście przy wypłacie?

— Podobno dużo pieniędzy „zgarnęliście" wczoraj?

Takie i tym podobne pytania słychać na salach produkcyjnych w PZPB Nr 3. Robotnicy żywo komentują wyniki pierwszej wypłaty dokonanej według nowej umowy zbiorowej. Nastrój jest jak najlepszy.

— Nie było u nas wypadków obniżania norm produkcyjnych i nienormalnego wzrostu zarobków u niektórych jednostek, dlatego też nie było i teraz obniżek — wyjaśnia przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Lewandowski.

— Teraz jest najlepiej! Tyle zarobisz, ile wyprodukujesz — potakuje tow. Bronisława Kierzek, prządka — przodownica pracy. Obecnie stoi na czele 6-cio osobowego zespołu, który współzawodniczy z zespołem drugiej przodownicy, tow. Wiśniewskiej. Tow. Kierzek obsługuje 3 strony. Bazą produkcyjną jej maszyn wynosi 60 kg i 54 kg podczas 8 godzin pracy. — Bazy te można swobodnie przekroczyć — opowiada prządka — a wydajność jeszcze się zwiększy, gdy otrzymamy lepszy surowiec. Co dzień wiem teraz ile zarobię od 1 kg i jaką sumę otrzymam w dniu wypłaty.

Zarobek prządki zwiększył się znacznie. Przed tym dostawała na miesiąc 9 tysięcy zł, obecnie 15—16 tysięcy zł. Do tego dochodzi jeszcze dodatek rodzinny na dziecko.

Na ścianach przędzalni wiszą tablice orientacyjne. Rubryki: „Ilość wrzecion", „Norma dla prządki na godzinę w kg", „Cena za jednostkę", uwzględniają wszystkie możliwości produkcji przędzalni w PZPB Nr 3. Każda pracownica łatwo oblicza sobie teraz swoje możliwości zarobkowe.

Prządka, Władysława Spychała, oraz towarzyszki Ogrodnikowa i Nowakowa pracują każda na dwóch stronach.

— Zgarnęłyśmy wczoraj sporo „forsy" do kieszeni — śmieją się wszystkie. — No pewno chyba jest różnica, gdy się weźmie zamiast 4.800 zł, na dwa tygodnie — 8.200 zł — oświadcza tow. Spychała.

— Nareszcie przestałyśmy pracować na kombinatorów i markierantów, którzy naszym kosztem zwiększali swoje zarobki.

— A karta płacy nie jest już dla nas trudnym do rozwiązania rebusem. Teraz bez buchaltera obliczamy sobie dniówki — dowodzi Nowakowska.

— Co tu dużo mówić, jesteśmy bardzo zadowolone z nowej umowy, możecie o tym śmiało napisać w „Głosie" — kończy „sprawę" tow. Ogrodnik.

Podobny nastrój jest i na tkalni. Młodziutka tkaczka Maciejewska Sabina, pracująca na dwóch krosnach stara się przekrzyczeć huk warsztatów: spójrzcie, mam wyraźnie napisane, że jedno z moich krosien ma w ciągu 8 godzin wyrobić 25 mtr, drugie 32 metry. Na tej bazie kształtuje się mój zarobek.

— Czy jesteście zadowolona?

— Naturalnie, przecież teraz mam o 2.500 zł więcej na miesiąc.

Pracownicy Wydziału Gospodarczego dotychczas bardzo pokrzywdzeni, otrzymali obecnie znaczną podwyżkę. Ob. Wacława Pietrzak, brygadzistka kuchni, oświadcza — pracownicy nasi zarabiali dotychczas po 4.200 zł na miesiąc. Obecnie mają 8.500 zł. Moja pensja wzrosła też o 4.000 zł. Bardzo jestem zadowolona, że otrzymujemy zamiast kartek ekwiwalent pieniężny. Przynajmniej mam pieniądze w kieszeni i kupię to, co mi potrzeba. Nie mam więcej żadnych powodów do narzekania.

I takie są prawie wszystkie wypowiedzi pracowników bawełnianej „Trójki".

H. S.

Jak rosły siły Chińskiej Armii Ludowej?

Kilka faktów z dziejów zwycięskiej ofensywy

MAO-TSE-TUNG

Mijają właśnie trzy lata od chwili, gdy Czang-Kai-Szek, w oparciu o miliony Wall - Street, ruszył do wielkiej „ofensywy" przeciwko narodowi chińskiemu.

Jak przedstawiał się stosunek sił w owej chwili? Z przemówienia, wygłoszonego przez ówczesnego ministra obrony Czang-Kai-Szeka, gen. Ho-Ying-Ching, w czerwcu 1948 roku czerpiemy następujące dane:

W styczniu 1946 r. armia Kuomintangu liczyła 3.700.000 żołnierzy — Chińska Armia Ludowa tylko 320.000 żołnierzy.

Czang-Kai-Szek posiadał zatem wówczas zdecydowaną przewagę wojskową. W dodatku miał on za sobą ogromne poparcie finansowe i wojskowe Wall - Street i obietnicę nieograniczonej dalszej pomocy.

Plusy te nie zniechęciły jednakże Armii Wyzwoleńczej i przewodzącej jej Chińskiej Partii Komunistycznej.

Zdając sobie sprawę, iż Czang posiada w danej chwili przewagę, na wniosek przewodniczącego Chińskiej Partii Komunistycznej Mao Tse Tung, zastosowana została strategia, polegająca na wyczerpywaniu armii Kuomintangu, ustępowaniu przed przeważającymi siłami i ewakuowania miast.

Jednocześnie, pod kierownictwem partii komunistycznej, rozpoczęła się rewolucja na wsi i miliony włościan i robotników rolnych otrzymało ziemię. Strategia ta dała znakomite wyniki. Główna ofensywa Koumintangu trwała od stycznia 1946 roku, do grudnia 1947 roku. W okresie tym wojska Kuomintangu odniosły zwycięstwa, które rozgłoszone zostały przez radio całemu światu jako decydujące. W marcu 1947 r., Yennan, sławna stolica wyzwolonych Chin, została zajęta przez wojska Kuomintangu. Czang obwieścił światu, że siły komunistyczne zostały kompletnie zniszczone.

Były to jednak pyrrusowe zwycięstwa; wojska Kuomintangu opłaciły je wielkimi stratami w ludziach i materiale. Reforma rolna tymczasem umocniła tyły Armii Ludowej i zespoliła wojsko z narodem w jeden silny obóz walczącej demokracji.

Już na początku 1947 roku karta zaczęła się odwracać. W sierpniu 1947 roku nastąpił decydujący zwrot.

Trzy silne kolumny Armii Ludowej uderzyły w kierunku południowym, przeprawiły się przez Żółtą Rzekę, wkroczyły do Chin Centralnych i wdarły się głęboko na tyły Czang-Kai-Szeka. Od tej chwili armia Kuomintangu zmuszona była ograniczyć się do defensywy, natomiast inicjatywa strategiczna przeszło w ręce Armii Ludowej i pozostała przy niej do chwili obecnej.

W tym okresie stosunek sił wojskowych obydwu stron walczących uległ zasadniczej zmianie. Wojska Kuomintangu poniosły straty, sięgające przeszło 2.5 miliona ludzi, t. j. przekraczające 4-krotnie straty Armii Ludowej; ogromna ilość materiału wojennego została zdobyta przez Armię Wyzwoleńczą. Oto cyfry porównawcze, według danych z przemówienia gen. Ho Ying-Hing'a:

W czerwcu 1948 r. armia Kuomintangu liczyła 2.180.000 żołnierzy, zaś Chińska Armia Ludowa 2.600.000 żołnierzy.

W ciągu trwających od 2 i pół lat walk sytuacja uległa zmianie. Już w owym czasie, dzięki zajęciu tak wielkich miast, jak Loyang i Shiahiachuang, Armia Ludowa wykazała, iż zdolna jest nie tylko do odniesienia zwycięstwa nad wojskami Kuomintangu w walce otwartej, lecz również do zdobywania miast ufortyfikowanych.

Na jesieni 1948 roku Armia Ludowa miała już zatem za sobą poważne osiągnięcia, na których oparta została ofensywa jesienna i wszystkie dalsze projektowane ofensywy. Armia Ludowa miała już za sobą pięć rozległych, wyzwolonych przez siebie prowincji, które dały początek pięciu głównym armiom ludowym.

W prowincjach tych mieszka około 200 milionów ludności.

Posiadając tak potężne bazy, Armia Wyzwoleńcza od sierpnia zadawała stale nowe ciosy wojskom Kuomintangu, ciosy, które spowodowały dalszą zmianę w ustosunkowaniu się sił w Chinach.

Należy podkreślić, że chociaż najwspanialsze zwycięstwa odniesione zostały w Mandżurii przez wojska, pozostające pod dowództwem gen. Lin-Piao, na wszystkich innych odcinkach frontu również osiągnięte zostały postępy i odniesione zwycięstwa.

Ostatnie komunikaty prasowe podają fakty świadczące o sromotnej klęsce Kuomintangu i o rezygnacji Czang-Kai-Szeka ze stanowiska prezydenta. Zwycięstwo odnosi Chińska Armia Ludowa — chiński robotnik i chłop pod wodzą Komunistycznej Partii Chin.

W największym państwie na świecie, liczącym około 460 milionów mieszkańców, dochodzą do władzy masy ludowe, dążące do reform ustrojowych, do usunięcia wpływów imperialistycznych, do pokoju we własnym kraju i w świecie. Jest to również wielkie zwycięstwo sił demokracji i postępu w skali światowej. Wielkość tego zwycięstwa łatwo unaocznić, wskazując choćby na fakt, że Chińczycy stanowią liczebnie czwartą część całej ludzkości.

W kilku specjalnych artykułach i notatkach chcemy naszych Czytelników bliżej zapoznać z tym doniosłym w życiu ludzkości wydarzeniem.

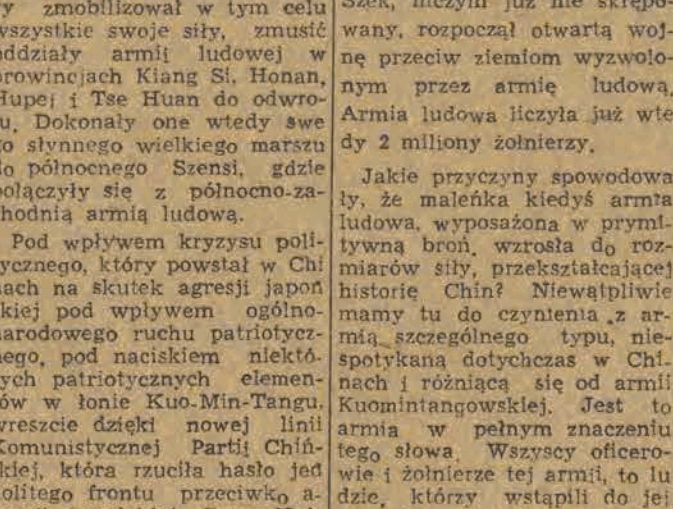

Nankin — stolica Chin Kuomintangu na którą skierowany jest ostatni atak wojsk ludowych.

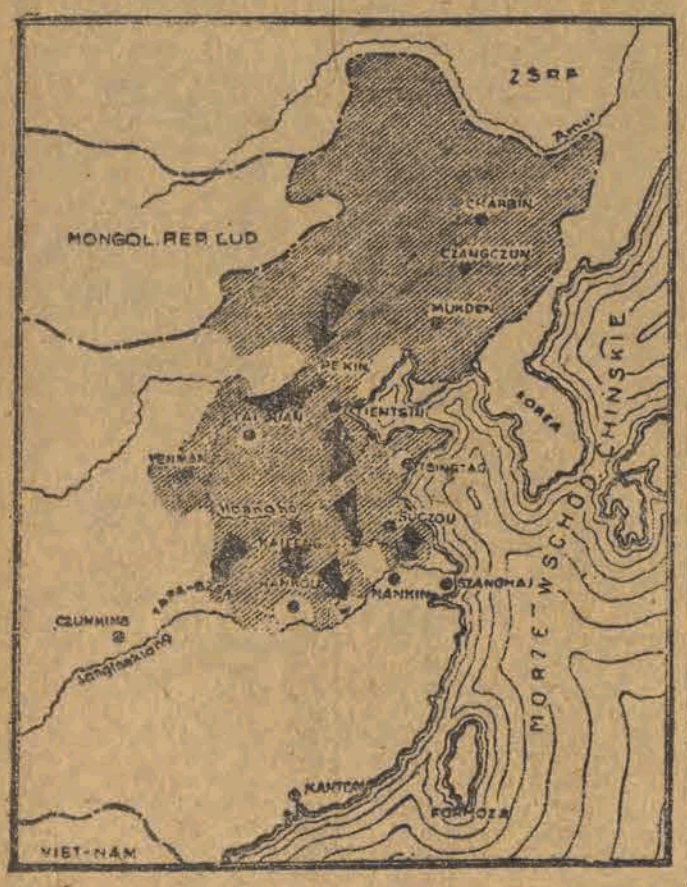

Kierunki ostatnich zwycięskich uderzeń Chińskiej Armii Ludowej.

Organizacja nowego życia

na terenie Chin wyzwolonych

W grudniu ub. r. sztab generalny Chińskiej Armii Wyzwolenia Narodowego na odcinku frontu Peiping — Tientsin, dowodzonego przez generała Lin Piao, wydał następującą odezwę, odzwierciedlającą jego stosunek do wyzwalanych miast i ich ludności:

„Armia nasza otrzymała rozkaz zniszczenia kontrrewolucyjnych oddziałów Kuomintangu i wyzwolenia Peipingu, Tientsinu, Tangshanu, Kałganu i innych miast. Ogłaszamy następujących 8 punktów, które muszą być przestrzegane przez naród oraz członków Armii Wyzwolenia Narodowego:

1 Życie i mienie mieszkańców tych miast będą chronione. W miastach ma być utrzymywany należyty porządek, a każdy obywatel musi kontynuować w dalszym ciągu swoje zajęcie. Wszelkie elementy kontr-rewolucyjne, dążące do wywołania zamieszek, będą bezzwłocznie surowo ukarane.

2 Przemysł i handel korzystać będą z opieki władz. Wszyscy robotnicy i urzędnicy mają pracować w dalszym ciągu.

3 Kapitał monopolistyczny stanowiący własność przywódców kuomintangowskiego rządu zostanie skonfiskowany. Wszystkie fabryki, sklepy, banki, domy towarowe, linie kolejowe, telegraficzne i telefoniczne, elektrownie i urządzenia nawadniające — uruchomione przez rząd kuomintangowski, zostaną przejęte przez władze demokratyczne.

4 Szkoły, szpitale, instytucje kulturalne i oświatowe, ośrodki sportowe, budynki publiczne winny być ochraniane i nikt nie może ich niszczyć. Nauczyciele, oraz cały personel szkół, ośrodków kulturalnych, ośrodków zdrowia i innych instytucji publicznych — pozostanie na swych stanowiskach. Armia Ludowa otoczy te wszystkie osoby swoją opieką.

5 Nikt z urzędników kuomintangowskich, lub też członków policji w miastach, prowincjach i okręgach nie będzie aresztowany i więziony, o ile nie będzie stawiał zbrojnego oporu, lub nie będzie prowadził działalności spiskowej.

Osoby, które usiłować będą, względnie dokonają grabieży własności publicznej odmawiając jej zwrócenia, będą ukarane więzieniem, zgodnie z prawem.

6 Celem przywrócenia porządku wszyscy rozproszeni żołnierze armii kuomintangowskiej muszą poddać się jednostkom Armii Ludowej w danej okolicy, lub też zgłosić się do Głównej Kwatery tej armii, albo do Publicznych Biur Bezpieczeństwa.

7 Obcokrajowcom zapewnia się bezpieczeństwo życia i mienia. Wszyscy urodzeni zagranicą muszą przestrzegać praw i zarządzeń Armii i władz demokratycznych. Nie wolno angażować im się w kontrrewolucyjnej działalności szpiegowskiej. Nie mają prawa udzielać schronienia zbrodniarzom wojennym, elementom kontrrewolucyjnym, czy też innym zbrodniarzom, pod rygorem surowych kar.

8 Tak przed, jak i po wkroczeniu Armii Ludowej do miast, wszyscy ich mieszkańcy muszą troszczyć się o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa. Zasłużeni w tym względzie będą nagradzani, a winni — karani.

Dyscyplina w naszej armii jest wzorowa. Armia postępuje zawsze w sposób uczciwy. Mamy nadzieję, że naród nie będzie w żadnym razie niepokojony. Pragniemy, aby mógł żyć w pokoju i bezpieczeństwie.

Armia Ludowa Chin

walczy, uczy się i pracuje

Pierwsza chińska armia ludowa, pod dowództwem generała Czu-Tej, Ho-Lung i Jei-Ting rozpoczęła 1 sierpnia 1927 r. powstanie w prowincji Kiang Si. W ciągu 1928 roku powstały na różnych terenach wzdłuż rzeki Jang Tse i w północno-zachodnich Chinach bazy chińskiej armii ludowej. Liczebność tej armii wzrosła do 300 tys. Zdołała ona odeprzeć szereg ataków armii Czang-Kai-Szeka, która prowadziła barbarzyńską „kampanię zagłady".

Dopiero w latach 1935-6 udało się Czang-Kai-Szekowi, który zmobilizował w tym celu wszystkie swoje siły, zmusić oddziały armii ludowej w prowincjach Kiang Si, Honan, Hupej i Tse Huan do odwrotu. Dokonały one wtedy swego słynnego wielkiego marszu do północnego Szensi, gdzie połączyły się z północno-zachodnią armią ludową.

Pod wpływem kryzysu politycznego, który powstał w Chinach na skutek agresji japońskiej pod wpływem ogólnonarodowego ruchu patriotycznego, pod naciskiem niektórych patriotycznych elementów w łonie Kuo-Min-Tangu, wreszcie dzięki nowej linii Komunistycznej Partii Chińskiej, która rzuciła hasło jednolitego frontu przeciwko agresji japońskiej, Czang-Kai-Szek zmuszony był na jakiś czas zaniechać polityki wojny domowej.

Zrealizowana została w skali ogólno-krajowej antyimperialistyczna jedność narodowa. W lipcu 1937 r. atak Japonii na Chiny północne spotkał się z jednolitym oporem całego narodu. Armia ludowa w północno-zachodnich Chinach została przekształcona w 8 armię narodowo-rewolucyjną.

W 1938 i 1939 r. po zajęciu przez Japończyków Kantonu i wyspy Hein Nan, Chińska Partia Komunistyczna w południowych Chinach zorganizowała do walki z okupantami Kolumne Wschodniej Rzeki w prowincji Kwantung i niezależną Kolumnę Hein-Nanu. Do marca 1945 r. armie ludowe w północnych, środkowych i południowych Chinach zniszczyły 1.360 tys. żołnierzy japońskich i chińskich oddziałów rządów marionetkowych.

Na terenie całych Chin armie te oswobodziły 95.500 tys. ludności. Liczebność armii ludowej wzrosła do 910 tysięcy żołnierzy, nie licząc walczącej po ich stronie milicji ludowej, w której brało udział ponad 2 miliony osób.

W lipcu 1946 r. Czang-Kai-Szek, niczym już nie skrępowany, rozpoczął otwartą wojnę przeciw ziemiom wyzwolonym przez armię ludową. Armia ludowa liczyła już wtedy 2 miliony żołnierzy.

Jakie przyczyny spowodowały, że maleńka kiedyś armia ludowa, wyposażona w prymitywną broń, wzrosła do rozmiarów siły, przekształcającej historię Chin? Niewątpliwie mamy tu do czynienia z armią szczególnego typu, niespotykaną dotychczas w Chinach i różniącą się od armii Kuomintangowskiej. Jest to armia w pełnym znaczeniu tego słowa. Wszyscy oficerowie i żołnierze tej armii, to ludzie, którzy wstąpili do jej szeregów ochotniczo, nie zaś z poboru.

Organizacje partyjne prowadzą w szeregach wojska intensywną pracę polityczną, która ma na celu podniesienie poziomu uświadomienia oficerów i żołnierzy. Praca ta przyczynia się do osiągnięcia jedności między oficerami i żołnierzami. Wiele czasu poświęca się sprawom kulturalnym. Praktykuje się w armii samokształcenie ze wspólną nauką. Poważna praca polityczna jest prowadzona wśród jeńców wojennych.

Armia ludowa zajmuje się również pracą polityczną wśród ludności. Na wszystkich ziemiach wyzwolonych wprowadzony został ustrój demokratyczny. Armia pomagała ludności w przeprowadzeniu reformy rolnej. Ludność terenów wyzwolonych oceniając w pełni postęp od chwili ustąpienia wojsk kuomintangowskich, udziela armii pełnego poparcia. Fakt ten zmuszeni są potwierdzić również reakcyjni korespondenci anglosascy. Tysiące i dziesiątki tysięcy chłopów i robotników wstępuje do armii ludowej lub do miejscowych oddziałów samoobrony.

Utrzymanie armii opiera się na następujących zasadach. Przede wszystkim armia nie chce być ciężarem dla ludności. Gdy sytuacja wymaga zwiększenia liczebności armii (jak np. obecnie), oblicza się skrupulatnie koszty utrzymania wojska, by ciężary, które w związku z tym obarczają ludność, nie przekroczyły granic jej możliwości. W przeciwieństwie do wojsk najemnych, oficerowie i żołnierze armii ludowej prowadzą nadzwyczaj skromny tryb życia i nie otrzymują żołdu, poza niewielkim wynagrodzeniem. Oficerów i żołnierzy traktuje się jednakowo. Jedyną różnicą między oficerami i żołnierzami jest ich odpowiedzialność wobec Ruchu. Oficerowie troszczą się o swych żołnierzy i są dla nich wzorem w znoszeniu trudności.

Wojska zajmują się również pracą produkcyjną. Ma to na celu osiągnięcie całkowitej lub częściowej samowystarczalności wojska i zmniejszenie ciężarów obarczających ludność. Wojsko pomaga również ochotniczo ludności w jej pracy produkcyjnej. Dowódcy odgrywają zazwyczaj kierowniczą rolę we wszystkich kampaniach produkcyjnych, przyczyniając się do pomyślnego ich przeprowadzenia.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, armia ta zahartowana w ciągu ostatnich dwudziestu lat walki z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym stworzyła doktrynę wojskową oraz słuszną strategię i taktykę. Jest to wojskowa doktryna Mao-Tse-Tunga.

Żołnierze Chińskiej Armii Ludowej w czasie lekcji w przerwie działań wojennych.

Nowi ludzie na nowych posterunkach

3500 robotników wysunął przemysł włókienniczy

na stanowiska dyrektorów, kierowników i majstrów

Nacjonalizacja fabryk i zakładów pracy, wywłaszczenie kapitalistów i fabrykantów otworzyło nowe perspektywy przed wielu zdolnymi jednostkami, które w ustroju kapitalistycznym zepchnięte do roli podrzędnych najemników sprzedających swą siłę roboczą, nigdy nie miały szans wydźwignięcia się na wyższe stanowiska.

We wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, we wszystkich gałęziach przemysłu wysunięto w ciągu czterech lat niepodległości tysiące najzdolniejszych robotników na czołowe stanowiska. Okazało się, że pogardzany przez różne paniusie i paniczów **robociarz potrafił być lepszym kierownikiem, lepszym dyrektorem i lepszym ministrem, aniżeli ten lub ów laluś wychowany przez guwernantki francuskie.**

W akcji tworzenia nowych, demokratycznych kadr przemysł włókienniczy nie tylko nie pozostał w tyle za innymi gałęziami przemysłu, ale na odwrót, wysunął się w niej na czoło.

W chwili obecnej w przemyśle włókienniczym pracuje już 61 przedwojennych robotników, wysuniętych na stanowiska dyrektorów.

Na stanowiskach kierowników działów, oddziałów i referatów w biurach CZPWł. dyrekcji branżowych i fabryk pracuje 652 byłych robotników, którzy awansowali w ciągu ostatnich kilku lat.

Najwięcej robotników, rzecz prosta, objęło funkcje majstrów. **W chwili obecnej pracuje w przemyśle włókienniczym na stanowiskach majstrów 2644 robotników.**

Łącznie już blisko 3500 osób uzyskało w polskim włókiennictwie awans społeczny. Na awans zasłużyli sobie najzdolniejsi pracownicy, którzy w „normalnych" kapitalistycznych warunkach pomimo całej, cechującej ich energii i pędu do wiedzy, pozostaliby ludźmi zapoznanymi.

Dziś robotnicy na tych czołowych stanowiskach pracują naogół doskonale, często o wiele lepiej aniżeli „renomowani" specjaliści przedwojenni, którzy może jeszcze niekiedy rozporządzają większym zasobem wiadomości fachowych, ale, niestety, nie zawsze rozumieją w pełni ducha czasu i nie zawsze w pełni udzielają się w pracy.

Jeśli mowa o włókniarzach, którzy zajęli czołowe stanowiska w przemyśle, należy wymienić przede wszystkim naczelnego dyrektora przemysłu wełnianego tow. Szymańskiego, byłego robotnika, który kieruje dziś jedną z najważniejszych w naszym kraju gałęzi przemysłu, zatrudniającej ponad 60 tysięcy osób.

Naczelny dyrektor PZPB Nr 3 **tow. Radzikowski**, naczelny dyrektor PZPB Nr 8 **tow. Łęgosz**, dyrektor techniczny PZPDz. Nr 6 **tow. Michalina Zielińska**, dyrektor naczelny PZPB Nr 6 — **tow. Jóźwiak**, dyrektor PZPW w Sosnowcu — **ob. Cholewa**, dyrektor PZZPWł. w Białymstoku — **ob. Juchnicki**, dyrektor naczelny PZP Lniarskiego „Lenko" (w Bielsku) — **ob. Grynberski** — to robotnicy, którzy dzięki zdolnościom wrodzonym, pędowi do wiedzy, przedsiębiorczości i energii w pracy objęli te bardzo wysokie i odpowiedzialne stanowiska, służąc w miarę swych sił krajowi i narodowi.

Podobnych przykładów można by przytoczyć o wiele więcej, ale i wymienione powyżej w dostateczny sposób odzwierciadlają zmiany, które zaszły w naszym kraju w tej dziedzinie.

Oczywiście, polityka wysuwania kadr nie zawsze jeszcze jest u nas realizowana z należytą konsekwencją.

Nie we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego wysuwano ludzi nowych w jednakowym tempie.

Najwyższy procent wysuniętych na wyższe stanowiska robotników (w stosunku do ogólnej ilości zatrudnionych) wykazuje przemysł jedwabniczo - galanteryjny, przemysł artykułów i tkanin technicznych oraz bawełniany.

Natomiast najniższy odsetek notuje Dyrekcja Roszarni Lnu i Konopi, gdzie do niedawna ton nadawał „niezastąpiony" fachowiec i reakcjonista — Dębicki, usunięty ostatnio ze swego stanowiska.

Odsetek kobiet wśród wysuniętych robotników jest ciągle jeszcze zbyt niski, zwłaszcza wobec faktu, że ponad 60 proc. zatrudnionych w przemyśle włókienniczym stanowią właśnie kobiety.

Kursy dla robotników wysuniętych nie są jeszcze tak zorganizowane, jakby sobie tego można było życzyć.

Jednak fakt, że w naszym aparacie gospodarczym pracuje coraz to więcej nowowysuniętych pracowników, że coraz częściej najlepsi synowie ludu pracującego obejmują kluczowe stanowiska, że awans społeczny staje się udziałem coraz to szerszej rzeszy ludzi pracy — należy do najbardziej krzepiących faktów w nowej rzeczywistości.

W. L.

W 4 lata dookoła świata

Czy wiecie, ile kilometrów dziennie musi przejść listonosz? Około 30-tu — a nieraz i więcej. W ciągu roku daje to około 10-ciu tysięcy kilometrów. Licząc dalej — obliczymy łatwo, że w ciągu czterech lat listonosz obchodzi świat dookoła!

Budowa miasteczka uniwersyteckiego

zostanie rozpoczęta w tym roku w Łodzi

Jak już donosiliśmy swego czasu, w planach urbanistycznych Łodzi na najbliższą przyszłość przewidywana jest budowa miasteczka uniwersyteckiego.

W związku z tym Stowarzyszenie Architektów RP w Łodzi na zlecenie Zarządu Miejskiego ogłosi w początkach lutego konkurs na wykonanie planu sytuacyjnego tego miasteczka. Plan będzie później rozpracowany szczegółowo i już w bieżącym roku rozpoczną się pierwsze roboty przy poszczególnych budynkach. (w)

A tu jeszcze trzeba wchodzić z ciężarem na czwarte piętro, uwijać się po stromych schodach, dzwonić do drzwi i czekać, aż ci otworzą! Nie łatwa jest praca listonosza! Aby mu ulżyć — umieszczajmy skrzynki do listów w bramie! Spotkamy się z prawdziwą wdzięcznością tych naszych miłych globtrotterów.

Teatralne Koło Przyjaźni

Polsko–Radzieckiej

W ramach działalności Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstało w Łodzi pierwsze na terenie kraju Teatralne Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Koło to łączy w sobie aktorów, reżyserów, technicznych pracowników teatralnych oraz teatrologów.

Do zarządu koła zostali wybrani: Leon Schiller, Karol Adwentowicz, Jan Świderski, Zygmunt Nowicki, dyr. Żydowskiego Teatru — Melman, oraz ob. ob.: Szwajcer, Pietraszkiewicz, Dyjunowicz, Tymowska - Szletyńska.

Według projektów przyszłe zamierzenia koła pójdą po linii współpracy z teatrem radzieckim. Koło urządzać będzie pogadanki na temat teatru w Związku Radzieckim oraz wydawać biuletyny radzieckich nowości teatralnych w języku polskim.

Staraniem nowopowstałego koła odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 16-ej w sali teatru „Melodram" akademia, poświęcona 25-tej rocznicy śmierci Lenina. Na akademię złożą się: referat okolicznościowy (wygłoszony przez red. Powołockiego) oraz część artystyczna w wykonaniu aktorów — członków koła SW

Fabryka - szkoła kadr

Jak załoga rozwinęła Państwowe Zakłady Przyborów Tkackich

Państwowe Zakłady Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych w Łodzi powstały zaraz po wojnie w wyniku połączenia kilkudziesięciu warsztatów rzemieślniczych, przeważnie niemieckich. Największą bolączką nowego kombinatu był brak fachowców. Tajemnicę tej mało znanej w Polsce produkcji posiadało niewielu robotników. A tymczasem wzrastało zapotrzebowania na przybory tkackie, w miarę, jak w szybkim tempie rozwijał się przemysł włókienniczy.

Gromadka wytrawnych weteranów nie przeraziła się początkowych trudności. Dwóch najzdolniejszych spośród siebie wysunęła na stanowiska dyrektorów. I nie zawiodła się ani na naczelnym dyrektorze Grzelczyku, ani na technicznym **tow. Architekcie.**

W krótkim czasie zorganizowano wyszkoloną własnymi siłami **trzystuosobową załogę:** Instruktorami byli wieloletni pracownicy, obeznani z produkcją, obecnie przodownicy pracy, **tow. Stolarczyk, Szkopiński, Głowacki Bronisław i Samulkiewicz,** który już 50 lat pracuje przy wyrobie płoch. Szkolenie trwa bez przerwy. Właśnie w tych dniach 15 robotników ukończyło z doskonałym wynikiem kurs techniczny, prowadzony przez obu dyrektorów.

W tej fabryce, **szkole kadr,** żyje i rozwija się stale myśl twórcza. Rezultatem jej są pompy chłodzące, pomysłu kierownika tow. Głowackiego, które ogromnie ułatwiły prace walcowni, oraz zapoczątkowanie produkcji rozpinek tkackich, sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Równolegle do prac nowatorskich szła normalna produkcja.

I oto w ubiegłym roku wykonano plan roczny już 8 października, a do stycznia wyprodukowano ponad plan płoch i nicielnic wartości 25 miln. złotych.

Pracownicy tutejsi kształcą się nie tylko zawodowo, lecz zdobywają również wykształcenie ogólne. Dobry przykład idzie z góry. Dyrektor techniczny tow. Architekt jest słuchaczem Szkoły Pracy Społecznej. W jednej klasie z nim znajduje się również kilku członków załogi. Teraz robotnicy śledzą z napięciem, kto lepiej zda ostateczny egzamin tow. Architekt — dyrektor, czy tow. **Sojecki** — robotnik, który też „jedzie" na dobrych stopniach. Kilku robotników uczy się w wieczorowym liceum pedagogicznym, dwudziestukilku na fabrycznym kursie samokształceniowym. Z prelekcjami przychodzą tu profesorowie wspomnianej już wyżej Szkoły Pracy Społecznej, z którą fabrykę łączą ścisłe węzły współpracy i przyjaźni.

Największą bolączką fabryki jest w tej chwili ciasnota.

— Plan sześcioletni obiecuje nam budowę nowoczesnej fabryki, która pomieści dotychczasowe nasze trzy oddziały, a wtedy dopiero pokażemy, co umiemy—snuje plany na przyszłość dyrektor Grzelczyk. A tymczasem pracownicy zakładów nad książką i przy warsztacie zdobywają wiedzę techniczną i ogólną, potrzebną dla tej wielkiej i pięknej przyszłości.

H. Sam.

Dyr. techniczny tow. Architekt

Na łódzkich ekranach

„Express Moskwa – Ocean Spokojny"

Gdybyśmy spóbowali jak najogólniej scharakteryzować styl radzieckiej komedii filmowej — niewątpliwie odrazu i z łatwością dostrzeglibyśmy cechy, które zdecydowanie ją odróżniają od komedii produkowanych np. na Zachodzie.

Komedia radziecka przedstawia przede wszystkim ludzi normalnych, zwykłych, zdrowych na ciele i umyśle — nie szukając spięć komediowych w zestawieniu osób z nieprawdziwego zdarzenia, curiosów fizykalnych i psychicznych, karykatur ludzkich doprowadzanych w rysunku do absurdu. Nie do pomyślenia w twórczości filmowej Związku Radzieckiego byliby bohaterzy np. typu Flipa i Flapa, braci Marks i całej galerii postaci wygrywających efekty komizmu zewnętrznego. Bohaterowie radzieckiej komedii to ludzie dnia codziennego uwikłani w konflikty, rozwój których odsłania i ujawnia pozytywne cechy jednostek, środowiska i otoczenia.

Akcja tych filmów toczy się zawsze w atmosferze radosnej i pogodnej — co nadaje im duże wartości wychowawcze, nawet w wypadkach gdy niektóre pozycje osiągają niższy od innych poziom artystyczny. Obowiązuje jednak powiązanie tematu z życiem i poruszanie aktualnych problemów. Zadania te nie należą do łatwych — to też krytyka radziecka określiła ostatnio komedię, jako najtrudniejszy gatunek twórczości filmowej.

Film „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny" jest właśnie dobrym przykładem. Typowo rozrywkowa komedia (liryczna — jak nazwali ją sami autorzy) nie stawiająca na pierwszym planie głębszych zagadnień do rozwiązania, nie ucieka jednak od rzeczywistości, interpretując ją w swoisty sposób.

Treść filmu — to perypetie dwojga młodych, przygodnych towarzyszy podróży — absolwentki instytutu rolniczego i oficera marynarki — zmuszonych nieoczekiwanymi wypadkami do odbycia wspólnej jazdy pociągiem, samolotem, furmanką i innymi środkami lokomocji, na trasie transsyberyjskiego ekspresu jadącego z Moskwy do Władywostoku. Na tle tych przygód oglądamy w przekroju życie olbrzymiego państwa socjalistycznego, jego pracę, społeczeństwo i krajobrazy. Robinsonada kończy się szczęśliwie. Po wielu tarapatach cel podróży zostaje osiągnięty. W międzyczasie młodzi zakochali się w sobie. Rozjeżdżają się do miejsc swej pracy, by wkrótce znów spotkać się — tym razem już na zawsze.

Aktorzy: Lidia Dranowska i Leonid Gallis naturalni i grający z umiarem. Są to ich pierwsze role kinowe.

Reżyserował film J. Rajzman, twórca wyświetlanego u nas swego czasu filmu „Ostatnia noc". Scenariusz napisał L. Malugin.

Praca operatorów J. Gelejna i A. Kalcatego na dobrym poziomie. Zwłaszcza efektownie wypadły barwne zdjęcia jadącego w plenerze pociągu i panoramy krajobrazów. Kolory na ekranie nie rażą, twarze zaś mają naturalny wygląd. Spostrzega się doskonale, iż osiągnięcia techniczne filmu barwnego pozwalają dziś na świadomą kompozycję strony kolorystycznej zdjęć (choćby np. ujęcia pędzącego pociągu w nocy).

W sumie jednak film „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny" — to pożyteczna i miła rozrywka, dająca dobre wytchnienie zwłaszcza po oglądnięciu niektórych koszmarów jak „Nieczułość serca", „Sen o miłości" wyświetlanych w b. miesiącu na naszych ekranach.

ZEN

Wesoła scena w pociągu transsyberyjskim

Czytelnicy piszą

Jednego dnia naprawią — drugiego się zepsuje

O złej pracy niektórych rejonowych ośrodków TOR „Głos Chłopski" pisał często Może z tego pisania gdzieś indziej skutek był i po takim artykule zaczął TOR lepiej pracować. Ale w naszych warsztatach TOR-u nic się nie zmieniło, gdyż do tej pory o ośrodku rejonowym w Końskich nikt nie pisał.

Teraz trwa reorganizacja aparatu administracyjnego, samopomocy, spółdzielni i t. d. Może przyjdzie wreszcie kolej na TOR. A dobrze by było, bo naprawdę to nie raz jest dużo utrapienia i kłopotów z maszynami naprawianymi w TOR-ze.

W zespole majątków PNZ w Modliszewicach były 3 młocarnie, wymagające remontów przed zimowymi młockami. Odesłano je do TOR-u w Końskich do naprawy. Po dwóch tygodniach wróciły niby gotowe. Ale jak tylko zaczęto młócić i pierwsze snopki przeszły przez maszyny, zaczęło w nich coś zgrzytać i młocarnie zakończyły „życie". Zepsuły się ponownie. Teraz w zespole nie mają już zaufania do TOR-u, no a trzeba przecież młocarnie naprawić.

Dlatego dobrze by było, żeby dyrekcja TOR-u zajęła się ośrodkiem w Końskich.

Czytelnik z Koneckiego

NA TEMATY DNIA

Spółdzielczość musi odegrać przodującą rolę

w obrotach zwierzętami rzeźnymi i hodowlanymi

By bronić mało- i średniorolnego chłopa

gminne spółdzielnie przystępują do skupu żywca

W ostatnich kilku miesiącach harce spekulantów na rynku mięsnym i przy skupie żywca, stały się powodem częstych zakłóceń na rynku. Odbijało się to w pierwszym rzędzie na chłopie mało- i średniorolnym, który zdany był na łaskę i niełaskę spekulantów.

Gospodarz, hodując kilka sztuk nierogacizny, nigdy nie miał pewności, czy hodowla mu się opłaci, gdyż najczęściej wychodziło tak, że w momencie sprzedaży spekulant obniżał cenę i producent ponosił straty, które go zniechęcały do hodowli. Siłą rzeczy powodowało to brak mięsa na rynku, co z kolei odbijało się na ludności w miastach.

Na krzywdzie mało- i średniorolnego chłopa i robotnika bogacił się handlarz żywcem i rzeźnik, który często występował w jednej i tej samej osobie.

Czemu spółdzielnie nie skupywały żywca

Spółdzielnie dotychczas nie zajmowały się skupem żywca w obawie przed stratami, gdyż aby kupić i dobrze ocenić sztukę rzeźną trzeba być fachowcem. Ta potrzeba fachowca mocno przejaskrawiona przez zgonników i kupców (oczywiście celowo) wstrzymywała spółdzielnie przed organizacją skupu.

Oczywiście, że sprawa fachowców jest istotna, ale to nie powinno było wstrzymywać spółdzielni przed skupywaniem żywca. Można było z powodzeniem organizować skup z tym, że powinno było nastąpić uproszczenie w ocenie danej sztuki Dotychczasowe sposoby oceny zwierząt rzeźnych były celowo przez zgonników i kupców tak zagmatwane, że chłop w zasadzie nie wiedział, jaki jest miernik, jaki jest sposób oceny danej sztuki. Powodowało to, że był on zdany na łaskę i niełaskę rzeźnika, który robił mu ze sztuki tucznej — mniej tuczną, ze słoninowej — mięsnosłoninowa i t. p. Każdy zresztą rolnik zna te fakty, bo doświadczył ich na własnej skórze. I cóż. Psioczył na spekulantów, ale nie miał rady.

Teraz sprawa będzie wyglądała zupełnie inaczej. Zasady oceny zostaną jak najbardziej uproszczone i będzie się brało pod uwagę, czy to maciora, wieprzak lub kastrat, następnie wagę danej sztuki, oraz czy sztuka jest słoninowa czy mięsna.

Ułatwi to procedurę kupna i tym samym przyczyni się do wyrugowania spekulantów.

Opieka nad mało- i średniorolnym chłopem.

W naszym kraju przeważają gospodarstwa mało- i średniorolne, które do tej pory nie odgrywały należnej im roli w produkcji zwierzęcej. Uwarunkowane to było brakiem własnej paszy i niepewnością co do ceny, a także obawą przed padnięciem sztuki, co powodowało znaczny uszczerbek w gospodarstwie.

Obecnie jednak sytuacja ulegnie radykalnej zmianie. Państwo, posiadając w swym ręku dostateczne ilości pasz, będzie je rozprowadzać między mało- i średniorolnych gospodarzy i dawać im możliwości opłacalnej hodowli. Państwo z drugiej strony przez system kontraktowy, premiowania i stosowania ulg najrozmaitszego rodzaju, przez udzielenie pomocy lekarskiej, obniżki stawek ubezpieczeniowych wpłynie na to, że mało- i średniorolny gospodarz będzie mógł zająć się hodowlą i powiększyć przez to dochodowość swego gospodarstwa. Przyczyni się to również do tego, że zniknie zmora braku mięsa na rynku.

Spółdzielnie nastawiają się na skup

Pomoc państwa dla mało- i średniorolnych gospodarzy w rozwoju hodowli nie rozwiązuje zagadnienia. Musi bowiem zostać ograniczony wpływ spekulanta na kształtowanie się cen na rynku. Dlatego spółdzielnie muszą przystąpić do organizacji skupu. A więc muszą zorganizować spędy i skupować żywiec na własny rachunek.

Przed tym jednak trzeba ustalić czas i miejsce przyjmowania zwierząt rzeźnych, oraz trzeba przygotować przechowalnię dla skupionego żywca, aż do czasu odtransportowania go z terenu gminnych spółdzielni. Przy tym nie wolno zapominać o zapewnieniu sobie dozoru weterynaryjnego i o ubezpieczeniu.

Planowanie skupu

Nasze państwo, nasz rząd prowadzi gospodarkę planową, więc i spółdzielnie muszą przystąpić do planowania. Oznacza to, że poszczególne gminne spółdzielnie, znając swój teren, wiedzieć powinny, ile produkuje się tam żywca, ile konsumuje się na miejscu, i jakie ilości będzie można skupić i wywieźć. Spółdzielnia może sobie prowadzić ewidencję, albo jak woli może to robić „na oko", z tym, że dane szacunkowe dadzą w przybliżeniu obraz stanu faktycznego. Ma to duże znaczenie ze względu na planowanie gospodarcze w skali krajowej, gdyż dostawa była dotychczas wielkością „niewiadomą". By tym zadaniom sprostać, spółdzielnie gminne muszą zorganizować u siebie dział zwierzęcy, który w przyszłości zatrudniać będzie po kilka osób i pracować będzie na podstawie opracowanego planu. Spółdzielnie winny już teraz nastawiać się na to, że będą nawet i tuczyć sztuki, których chłop nie był w stanie z rozmaitych przyczyn utuczyć w swym gospodarstwie. Stąd w przechowalni zwierząt trzeba przeznaczyć pewien kąt na dotuczanie niektórych okazów, sprzedawanych przez rolników.

PRZEZ DZIURĘ W PŁOCIE

Zachłanny jak dziurawy worek

Czytaliśmy już niejednokrotnie o wyczynach bogaczy wiejskich w spółdzielniach. Dowiadywaliśmy się, że na apetycie im nie zbywało i potrafili, gdy dostali się do żłobu, „wyżłopać" sporo grosza. Tym razem jest to Józef Garncarczyk, prezes spółdzielni pszczelarsko-ogrodniczej w Łowiczu, który wraz ze swymi kompanami, członkami zarządu, potrafił zagarnąć sporo społecznego grosza.

Pan prezes Garncarczyk ma w łowickim 15 ha ziemi, dom czynszowy i jeszcze spory kawał gruntu w krakowskim, wraz z przyległościami. Ale to mu nie wystarczało, więc zarobił sobie „trochę" grosza w spółdzielni.

Tak więc w ciągu 8 miesięcy trzech członków zarządu z prezesem na czele wydało na diety, pensje i t. p. blisko 900 tysięcy złotych, a w tym czasie 12 pracowników spółdzielni otrzymało 750 tysięcy zł. Na rozjazdy które niezmiennie księgowano jako wyjazdy „na sprzedaż miodu i otrzymanie kredytów" wydał pan prezes 128 tysięcy złotych. Na kolacje i podarunki wydano 30 tysięcy zł. Poza tym w czasie swej kariery pan Garncarczyk zdążył sprzedać maszyny do wyrobu cukierków, do przetworów miodowych i wody sodowej. „Odstąpił" również samochód osobowy będący własnością spółdzielni.

Jak więc widzimy, nazwisko wcale nie obowiązuje, gdyż Garncarczyk był zachłanny niczym dziurawy worek, ale posiedzi za to nie w garnku, ale gdzie indziej.

Śladem naszych artykułów

Piotr Pająk nie będzie wójtem

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Chłopskiego" zamieściliśmy list czytelników z gminy Ossa powiatu opoczyńskiego, w którym domagali się oni usunięcia ze stanowiska wójta służalca sanacji i Niemców Piotra Pająka.

Sprawą tą zajęła się miejscowa organizacja partyjna i jak się dowiadujemy w związku z naszą interwencją Piotr Pająk nie będzie więcej wójtem.

Gospodarze wsi Sobótka budują Dom Społeczny

Gospodarze wsi Sobótka w powiecie łęczyckim postanowili przystąpić do budowy Domu Społecznego. Budowa zostanie rozpoczęta już w roku bieżącym

W projektowanym budynku będą się mieścić: remiza strażacka, spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej" wraz z magazynami, posterunek M.O., mieszkania prywatne dla funkcjonariuszy M.O., poczta oraz świetlica, w której będą się odbywały zebrania organizacyjne i przedstawienia.

Zaprojektowany Dom Społeczny będzie budynkiem jednopiętrowym i zostanie wybudowany z własnych funduszów mieszkańców gromady Sobótka.

50 tysięcy robotników rolnych wzięło udział we współzawodnictwie pracy

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych zamknął bilans rocznej swej działalności poważnymi sukcesami. Liczba członków wzrosła do 200 tysięcy. Imponujące zwłaszcza było tempo pracy Związku w drugiej połowie 1948 r. po lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR. Realizując konsekwentnie uchwały Plenum, zdobył Związek zaufanie robotników rolnych. Masowo zaczęły napływać do organizacji zawodowej kobiety i młodzież. Dziś liczba kobiet zrzeszonych w Związku dosięga 48 tys. młodzieży — 32 tysięcy. Od października do grudnia r. ub. do Związku wstąpiło ponad 8 tysięcy robotników rolnych z prywatnych gospodarstw chłopskich.

Aparat związkowy został oczyszczony z elementów obcych klasowo i ideologicznie. W akcji wyborczej do władz centralnych, okręgowych i terenowych wzięło udział łącznie około 200 tys. robotników. Wybory pozwoliły na wysunięcie do pracy w aparacie związkowym nowego aktywu. Do komitetów folwarcznych i na delegatów zostało wybranych 12.623 aktywistów, do komitetów zespołowych 5.456 działaczy.

Działacze związkowi są systematycznie szkoleni na kursach, organizowanych przez KCZZ. Do końca grudnia ub. roku przeszkolono 1.040 przewodniczących komitetów folwarcznych i zespołowych i 260 kierowników świetlic. Niezależnie od tego szkoli się obecnie 87 kierowniczek przedszkoli. W Centralnej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi przeszkolono 116 instruktorów związkowych, którzy już od 6 miesięcy pracują w terenie.

Poważne osiągnięcia notuje związek również na odcinku podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego swoich członków. Zbiorowy układ pracy zawarty w roku sprawozdawczym wprowadził po raz pierwszy w rolnictwie system norm wytwórczych i premii za ich przekroczenie, stworzył podstawę do masowego rozwoju współzawodnictwa pracy i idącej za tym wydatnej podwyżki zarobków. Latem i jesienią współzawodnictwo obejmowało w całym kraju ponad 50 tys. robotników, zatrudnionych w państwowych majątkach rolnych, podczas gdy przed rokiem współzawodnictwo niemal że nie istniało.

Przed Kongresem Jedności przystąpiło do współzawodnictwa ponad 1.400 majątków, zobowiązując się dla uczczenia Kongresu wykonać przedterminowo orkę zimową, dostawę buraka cukrowego, nawożenie pól, oraz uruchomić nowe ośrodki kulturalne, jak świetlice, przedszkola i biblioteki. Zobowiązania te zostały w pełni wykonane.

Uchwała Ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów z lipca 1948 r., na podstawie której utworzony został fundusz akcji socjalnej, stworzyła materialną podstawę rozbudowy sieci urządzeń kulturalno-oświatowych i społecznych. Sieć świetlic obejmuje obecnie 2.084 punkty, w tym 758 tzw. „świetlic zespołowych", prowadzonych przez przeszkolonych kierowników.

Ponadto zorganizowano w majątkach państwowych 738 bibliotek, 401 zespołów artystycznych, 163 zespoły sportowe, 253 chóry i 26 orkiestr. Zradiofonizowano 531 majątków. W 404 przedszkolach znajduje opiekę 6.839 dzieci, korzystających z dożywiania na koszt zakładów pracy.

Nowa umowa zbiorowa, która będzie zawarta w najbliższym czasie, przewiduje znaczne podniesienie dotychczasowych świadczeń rzeczowych i socjalnych, a przez to i poziomu życiowego szerokich mas robotników rolnych.

Byczki zarodowe dla spółdzielczych ośrodków kopulacyjnych

Zrzeszenie Hodowców przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Skierniewicach rozprowadziło w ostatnich dniach byczki zarodowe z udowodnionym pochodzeniem. Byczki te oddano na spółdzielcze punkty kopulacyjne a mianowicie do ośrodków Gminnych Spółdzielni w Dębowej Górze i Kamionie, do ośrodków Oświaty Rolniczej w Woli Pękoszewskiej, Celigowie, i Rzędkowie Starym, oraz do spółdzielni mleczarsko — jajczarskiej w Głuchowie. Również ośrodek Oświaty Rolniczej w Rzeczkowie otrzyma w najbliższych dniach byczka zarodowego

RADY gospodarskie

Łatwym sposobem ważymy gęsi

Coraz częściej sprzedajemy drób na wagę, a w niedalekiej przyszłości będziemy sprzedawać go wyłącznie na wagę. Jest to jedyna słuszna metoda oceny. Zresztą ważenie drobiu jest także konieczne przy jego tuczeniu. Tak więc, będziemy musieli często drób ważyć, co nie jest rzeczą łatwą. Drób jest bardzo ruchliwy, a wszelkie poruszenia uniemożliwiają odczytanie wagi. Dlatego powinniśmy się zapoznać ze sposobem praktycznym ważenia drobiu, a w szczególności gęsi.

Sposób ten polega na tym, że skonstruowano z cienkiej blachy specjalny kosz zupełnie przypominający wiadro bez dna, coś w rodzaju lejka. Posiada on następujące wymiary: średnica górnego otworu — 28 cm., dolnego — 12 cm., długość bocznej krawędzi — 30 cm. Ucho zrobione z grubego drutu jest ruchome tak samo jak u wiadra. Jest ono zaopatrzone u góry w kółko do zawieszania na wadze podobnej do wagi, jakiej używamy przy kontroli mleczności. „Kosz" waży ok. 1 kilograma.

Użycie kosza jest proste. Jeden z domowników trzyma gęś za skrzydła i nogi. Druga osoba przekłada rękę przez dolny otwór, chwyta nią gęś za głowę, naciąga na nią kosz, tak, że unieruchamia jej skrzydła. Kiedy gęś jest już dostatecznie unieruchomiona, wieszamy kosz na wadze, przy czym gęś znajdująca się w koszu zwisa głową na dół. Po zważeniu kosz odwracamy i gęś zostaje „zwolniona".

Cały zabieg trwa krótko i jest bez porównania wygodniejszy, niż ważenie w klatce.

Kosz można używać również do ważenia kaczek, a nawet kur i indyków, choć dla tych ostatnich nie jest on wygodny.

Wędrówka po kraju

AWANS DLA TECHNIKÓW WODNO-MELIORACYJNYCH

W celu powiększenia kadr fachowców wodno - melioracyjnych na stopniu inżynierskim, Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało w roku 1945 wyższy kurs melioracyjny przy Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, na którym szkoliło się 100 techników wodno - melioracyjnych. Obecnie po trzech latach, odbędą się w dniach 7, 8 i 9 lutego (w pierwszym terminie) egzaminy ostateczne, po których absolwenci kursu otrzymają dyplomy inżynierów wodno - melioracyjnych.

ZAŁOŻONO WROTA NA DWÓCH ŚLUZACH KANAŁU AUGUSTOWSKIEGO

Wykorzystując łagodną zimę, Przedsiębiorstwo Państwowe „Hydrotrest" prowadzi odbudowę śluz na kanale Augustowskim.

Przy pracach tych zatrudnionych jest obecnie 130 robotników. Po całkowitym ukończeniu śluzy w Augustowie przystąpiono do robót ziemnych i przy konstrukcjach żelbetonowych w Sosnowie i Borkach.

Do połowy stycznia ułożono 1.500 m sześc. betonu oraz 7 tys. m sześc. ziemi. Obecnie założono już w obu punktach śluz wrota, które zostaną oddane do użytku w lecie. Ostatnia część kanału, na odcinku od Biebrzy do Augustowa, długości 40 km uruchomiona zostanie również w lecie bież. roku.

WZROST PRODUKCJI SOLI WARZONEJ

W ciągu 1948 r. Zakłady Polskiego Monopolu Solnego wyprodukowały 94.452 tony soli warzonej, wykonując plan produkcyjny w 181 proc.

Na pierwszym miejscu w Polsce

znajduje się województwo łódzkie w dziedzinie elektryfikacji wsi

W dziedzinie elektryfikacji wsi w Polsce Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego stoi na pierwszym miejscu i może poszczycić się pięknymi wynikami. Plan bowiem w roku ubiegłym został wykonany w 155 procentach — zamiast zaplanowanej elektryfikacji 45 wsi, zelektryfikowano 70.

Do tak wysokiego przekroczenia planu przyczyniły się trzy czynniki: wielki zapał chłopów do elektryfikacji swoich wsi, współzawodnictwo brygad monterskich, a przede wszystkim Czyn Kongresowy.

Szybkie postępy elektryfikacji w roku 1946 i 1947, daleko idąca pomoc Państwa i coraz głębsze zrozumienie korzyści, płynących z przyłączenia wsi do sieci, skłoniły chłopów z wielu gmin i gromad do stanowczego domagania się elektryfikacji, przyczyniły się też do sprawnego działania Komitetów Elektryfikacyjnych we wsiach, które zbierały fundusze, potrzebne na pokrycie części kosztów i które dostarczały robocizny niefachowej.

Współzawodnictwo brygad monterskich rozpoczęło się w maju ubiegłego roku i objęło w miarę swego rozwoju prawie wszystkich pracowników, zatrudnionych przy elektryfikacji. Dobitnym przykładem współzawodnictwa był jego ostatni etap — współzawodnictwo przedkongresowe, w czasie którego zelektryfikowano przed terminem kilkanaście wsi. Dnia 15 grudnia zapłonęły lampy elektryczne między innymi w Niesułkowie, Kaźmierzu, Lipce, Sierżni, Annielinie, w Ossie, Zabrzeźni, w Osinach Starych, Tumie, Palenicy i Poddębicy.

Obecnie Komitety Elektryfikacji Wsi zostały powołane we wszystkich powiatach na terenie Zjednoczenia Energetycznego ze względu na doskonałe wyniki dotychczasowej działalności tego rodzaju komitetów. W roku bieżącym przewiduje się więc poważne zwiększenie ilości zelektryfikowanych wsi w województwie łódzkim. Wojewódzki Komitet Elektryfikacji wsi wyznaczył 81 wsi, które zostaną zelektryfikowane. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego zelektryfikuje 50 wsi, a resztę — inne Zjednoczenia. W powiecie łaskim przyłączy się do sieci 6 wsi, w łódzkim — 6, w łęczyckim — 7, brzezińskim — 9, piotrkowskim — 5, radomszczańskim — 9, sieradzkim — 4, wieluńskim — 4, łowickim — 5, skierniewickim — 4, rawskim — 4, kutnowskim — 4, opoczyńskim — 6 i koneckim — 8. W pierwszym rzędzie Komitet przeznaczył do elektryfikacji wsie samopomocowe, posiadające rozwiniętą sieć spółdzielń, ośrodki maszynowe, słowem — wsie wysokouspołecznione — na przykład Wilkowice, Łękińsko, Kamion, Ruda Malenicka. W chwili obecnej opracowuje się już kosztorysy i przystępuje do zawierania umów z gromadzkimi komitetami.

W tych dniach ekipa techniczna przeprowadzała trasę wysokiego napięcia 15 KV Łask-Okup Wielki. Pierwsza umowa będzie więc zawarta właśnie z wsiami powiatu łaskiego.

Wsie, które w najbliższym czasie zgłoszą się do zawierania umów, zostaną już zelektryfikowane całkowicie do końca bieżącego kwartału — to znaczy do rozpoczęcia akcji siewnej.

W ramach planu inwestycyjnego na rok bieżący przewidziano również budowę linii elektrycznych do osad i miasteczek, które były oświetlane przez małe deficytowe elektrownie, znajdujące się przy młynach, tartakach itp. Elektrownie te dostarczały energię tylko do oświetlenia, a nie dawały możliwości rozwoju dla przemysłu. Przez doprowadzenie linii okręgowych umożliwi się osadom uprzemysłowienie, co pozwoli zatrudnić większą ilość robotników w wielu nowych ośrodkach przemysłu. Jako przykład realizacji tych projektów posłużyć może rozpoczęcie budowy linii 15 KV Łęczyca — Piątek. (m. z.)

Akademia w Końskich

W związku z 25 rocznicą śmierci Lenina odbyła się w Końskich akademia, w której udział wzięło około 1000 mieszkańców miasta. Po odegraniu hymnów radzieckiego i polskiego, akademię zagaił starosta tow. Gabrielski, a następnie referat o życiu i działalności Lenina wygłosił członek KW PZPR, vice-wojewoda tow. Szaniawski.

Z kolei odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się występy zespołu muzycznego Gimnazjum Ogólnokształcącego oraz chóru Gimnazjum Mechanicznego, który wykonał szereg pieśni rosyjskich. Następnie uczniowie i uczennice Liceum Handlowego wygłosili kilka okolicznościowych deklamacji.

Ośrodek zdrowia i nowa szkoła

powstaną wkrótce w Zgierzu

Wywiad z wiceprezydentem miasta tow. Stasińskim

„Plany nasze — mówi wiceprezydent Stasiński — są uzależnione od wysokości przyznanych kredytów. W roku 1949 na pierwszy plan wysuwa się budowa Ośrodka Zdrowia w Parku Miejskim.

Również ważną sprawą jest budowa szkoły podstawowej na robotniczym przedmieściu Przybyłów.

Plac Stu Straconych jako miejsce uświęcone krwią ofiar hitleryzmu — ciągnie dalej tow. Stasiński — będzie uporządkowany. Na placu tym stanie pomnik ku uczczeniu pamięci pomordowanych. Budową pomnika zajął się Związek b. Więźniów Politycznych. Rzeźnia Miejska doczeka się w tym roku generalnego remontu kotła, co znacznie usprawni jej działanie".

— „Czy poza wyżej wymienionymi, przewiduje się jeszcze jakieś inwestycje?"

„Owszem. Zarząd Miejski przewiduje budowę 200 mtr. kanałów. W celu utrzymania miasta w należytej czystości — mówi tow. Stasiński — zamierzamy zakupić samochód asenizacyjny, który znacznie ułatwi prace sanitarne w mieście.

— „Jak przedstawia się stan gospodarki lasów miejskich?"

„W lasach miejskich musimy doprowadzić gospodarkę leśną do właściwego stanu. Do zrealizowania tego konieczne jest niemniej jak 10 lat — kończy tow. Stasiński.

Żegnając się z wiceprezydentem Stasińskim nabieramy przekonania, że w Zarządzie Miejskim m. Zgierza panuje właściwe zrozumienie dla potrzeb miasta i jego mieszkańców. (J.)

Interpelacje naszych Czytelników

O taryfę ulgową za światło

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie i udzielenie mi odpowiedzi w niżej poruszonej sprawie:

Ustawa rządowa głosi, że świat pracy i renciści płacą za kilowat energii elektrycznej niższe ceny.

(Matka moja pobiera rentę po synie partyzancie, a zmuszona jest płacić za kilowat wypalonego światła taką cenę, jak piekarz. Matka moja żadnego majątku nie posiada i nie trudni się handlem. Nie posiadamy własnego licznika i palimy na licznik piekarza, który to licznik umieszczony jest w sklepie. Posiadamy jedną izbę. Sąsiad nasz, który jest pracownikiem państwowej fabryki, też posiada jedną izbę, i pali również na licznik piekarza. Piekarz pali na ten licznik tylko w sklepie. Razem na te dwie izby i sklep Elektrownia w Końskich przysłała rachunek sześciuset złotych. Więc wypada na każdego po 200 zł. Czy tyle powinna płacić matka za światło na miesiąc? Lampę mamy na 60 świec, świecimy najdłużej do dziesiątej.

Na naszą interwencję w Elektrowni, że nie powinniśmy płacić tyle za światło, bo nam przysługuje stawka zniżkowa, Elektrownia odpowiada, że na to nic nie poradzi. Doradza nam, żebyśmy sobie kupili licznik, a nas na licznik nie stać.

Elektrownia mogłaby dzielić ilość wypalonych kilowatów na trzy części — dwie zniżkowe, a jedną handlową.

Gdzie należy się zwrócić w tej sprawie?

Z poważaniem
Jan Czyż

Węgiel, koks i drzewo

sprzedają spółdzielnie wiejskie

Dzięki staraniom Centralnej Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łodzi, powstało w woj. łódzkim 120 punktów spółdzielczych, zajmujących się rozprzedażą opału dla wsi. Ogółem placówki te rozprzedały 206 tysięcy ton węgla wolnorynkowego za przeszło 206 mil. zł. oraz 2.380 ton koksu. Ilości te całkowicie pokryły zapotrzebowanie wsi na pierwsze miesiące zimy.

Obecnie Centrala rozprowadzi dodatkowo 42 tysięcy ton węgla i 935 ton koksu. Oprócz węgla i koksu sprzedawane jest na bardzo dogodnych warunkach drzewo opałowe. Metr sześcienny sosnowego drzewa szczapowego kosztuje 1.660 zł. Drzewo to jest do nabycia we wszystkich spółdzielczych punktach sprzedaży materiałów opałowych.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS ROBOTNICZY"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Teodor Dreiser 14

Tragedia Amerykańska

Tylko zmienić nazwisko swoje !... jej. Zresztą ona może pozostać przy swoim. Nie pozwalałeś nigdy, żeby wspominała komu o tobie. Ona cię słuchała. Pisywałeś do niej, ale nigdy nic ważnego. Gdybyś mógł teraz spotkać się z nią w takim miejscu, gdzieby nikt cię nie zobaczył... mógłbyś z nią pojechać, a w przejeździe do Fonda... można wstąpić do Big Bittern, można... zresztą gdzie indziej.

— Ale tam nie ma hotelu — zwrócił uwagę Clyde. — zwykły barak na parę zaledwie osób...

— Tym lepiej. Im mniej osób, tym bezpieczniej.

— Może jednak zobaczyć nas kto w pociągu, jak będziemy razem jechali. Mogą mnie poznać...

— Czyż widział was kto w Fonda, Gloversville, w Little Falls? Czyż nie jeździliście w oddzielnych przedziałach i czy teraz nie możecie tak samo się urządzić? Przecież o twym małżeństwie nikt nie może się dowiedzieć i o waszym miesiącu miodowym nikt nie będzie wiedział...

— To prawda, to prawda.

— A jak się już wszystko ułoży i przyjedziecie do Big Bittern, czy też gdzie indziej... tyle jest przecież jezior... nie trudno już będzie namówić Robertę na przejażdżkę czółnem... Z pewnością. Nie zapisuj się tylko pod własnym nazwiskiem. Łódź można wynająć na godzinę, na pół dnia albo nawet na cały dzień. Widziałeś tę wyspę na środku jeziora? Tak tam pusto... Może tam nie jest pięknie? Warto zobaczyć... Dlaczego nie moglibyście właśnie tam pojechać? Roberta będzie tym projektem uszczęśliwiona, taka jest teraz smutna, przygnębiona... Rozerwie się trochę. Dobrze jej zrobi taka przejażdżka, taki odpoczynek przed rozpoczęciem nowego życia. Tym ją łatwiej przekonasz, prawda?... No i... oczywiście, żadne z was już nie powróci... Oboje chyba utoniecie, co? Któż was będzie widział? Przewodnik, może dwóch najwyżej... właściciel gospody, o ile się tam zatrzymasz, właściciel łódek i nikt więcej. Skądże będą mogli wiedzieć, kim ty jesteś? Albo kto jest ona? Dno jeziora wiedzieć tylko będzie o tym...

— Ależ ja nie chcę jej zabijać! Nie chcę jej zabijać! Nie chcę jej robić żadnej krzywdy... Żeby tylko chciała opuścić mnie bez żadnych pretensji i pójść własną drogą... Byłbym najszczęśliwszy, żebym mógł jej więcej nie oglądać.

— Ależ ona wcale nie pragnie cię opuścić, ani iść własną drogą, lecz koniecznie w twoim towarzystwie... A cóż poczniesz bez Sondry, bez tego wytwornego towarzystwa, bez zabaw, posady u stryja, stosunków, samochodów, wyjazdów do tych ślicznych, letnich posiadłości? będziesz musiał wziąć się do jakiejś podłej pracy, kiepsko płatnej... I znowu wędrówka z miasta do miasta jak po ucieczce z Kansas City... Czy sądzisz, że uśmiechnie się znowu szczęście do ciebie? Więc co wolisz?

— Ale może właśnie podobny wypadek jak w Kansas City znów zniszczy całą przyszłość, zniweczy moje marzenia...

— No, tak... wypadek... oczywiście, ale zupełnie innego rodzaju. Teraz ty sam wypadkiem pokierujesz. Możesz ułożyć wszystko według własnej woli i zupełnie łatwo... Ileż to łódek wywraca się podczas lata, iluż to ludzi tonie... tylko dlatego, że nie umieją pływać... A któż będzie wiedział, że mężczyzna towarzyszący Robercie, umie pływać? A ze wszystkich rodzajów śmierci utonięcie jest najmniej przykre. Bez hałasu... bez żadnych krzyków... Jakieś przypadkowe uderzenie wiosłem... albo o brzeg łódki... A potem cisza... Wolność! Ciała może nigdy nikt nie znaleźć... A gdyby nawet znaleziono i poznano, możesz bardzo łatwo przekonać każdego, że byłeś w tym czasie gdzie indziej, żeś był w zupełnie innej miejscowości przed wyjazdem do Twelfth Lake. Czy to zły plan? Czy jest w nim jaki błąd?

— Przypuśćmy jednak, że wywrócę łódkę, a ona... tak się zdarzyć może przecie... że ona nie utonie... Co wtedy? Przyczepi się do łodzi, zacznie krzyczeć... wyratują... a ona wtedy zezna... Nie! nie zrobię tego... Nie chcę! nie uderzę jej nigdy... To podłe! straszne...

—E, takie lekkie uderzenie... bardzo nawet lekkie... W takich okolicznościach odbierze jej zupełnie przytomność i sparaliżuje ruchy... Przyznaję, że to smutne, ale dlaczego nie chce odczepić się od ciebie? Nie chce najwyraźniej i nie pozwala ci odejść od siebie... Przecież to także nieuczciwie z jej strony... A nie zapomnij, że potem będziesz miał Sondrę... rozkosze... będziesz mieszkał z nią w Lycurgus, będziesz bogaty, będziesz miał wysokie stanowisko, takie jakiego nigdy nie otrzymał byś... Nigdy. Czeka cię miłość i szczęście, staniesz na równym poziomie ze wszystkimi, staniesz nawet wyżej od swego kuzyna Gilberta.

Głos umilkł, wsiąkł w cień, w zadumę.

Clyde, rozmyślając nad tym, co usłyszał, był jeszcze nieprzekonany. Obłędny strach, czy też lepsze porywy chciały zagłuszyć złowrogie rady. Przyszła jednak myśl o Sondrze, potem o Robercie i ozwała się znowu pokusa przekonując z finezją i słodyczą.

(D. c. n.)

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony. Redaktor Nacz. 216 14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-56. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 dwa przedstawienia komedii Henryka Kleista p.t. „Rozbity dzban".

TEATR „MELODRAM" Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 dwa przedstawienia sztuki powojennego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p.t. „Synowie"

TEATR „OSA"

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego p.t. „Klub Kawalerów".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 komedio - farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

Kasa czynna od 12ej tel. 123-02

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański".

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

Codziennie prócz poniedziałków dla szkół o godz. 9-ej „Pinokio". W niedzielę i święta o godz. 12-ej „Czarodziejski kalosz".

kina

ADRIA — „Casablanka"
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 dla młodzieży niedozwolony.

BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

BAJKA — „Samotny żagiel"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 4"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, i 21.
HEL — (dla młodzieży).
„Konciuszek"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 17,30, 20, w niedz. 13,30, film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa" — Ocean Spokojny"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dla młodzieży dozwolony.

PRZEDWIOŚNIE — „Gilda"
godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Dusze Czarnych" nych",
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Słońce wschodzi"
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Bohaterowie Pustyni" godz. 18, 20. w niedz. 14 16-ta. Film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Skandal"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film niedozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Sen o miłości"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30,
film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Wesoły Pensjonat"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Express Moskwa— Ocean Spokojny"
godz 16.30, 18,30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży.

„WOLNOŚĆ" — Niecierpliwość Serca",
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. godz. 13.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz, 13.00,
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Elwira Madigan" godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15,30.
Dla młodzieży niedozwolony.

D-025722

SPORT SPORT SPORT

W boksie różnie bywa...

Na marginesie dzisiejszego spotkania „Gwardia"-„Włókniarz"

Dzisiaj, o godz. 11 w hali Wimy odbędzie się rewanżowe spotkanie o wejście do ligi bokserskiej, pomiędzy warszawską „Gwardią", a „Włókniarzem". Skład walczących par będzie prawdopodobnie następujący (na pierwszym miejscu warszawiacy):

Waga musza: Patora—Kargier.
Waga kogucia: Szatkowski—Matecki.
Waga piórkowa: Sobkowiak—Kazimierczak.
Waga lekka: Komuda—Kawczyński.
Waga półśrednia: Tomczyński—Trzęsowski.
Waga średnia: Kolczyński—Szczapiński.
Waga półciężka: Archacki—Martynelis.
Waga ciężka: Szymura—Jaskóła.

— Nie mamy jeszcze żadnej wiadomości z Warszawy, nie znamy jeszcze nie tylko składu „Gwardii", ale nie wiemy również kiedy przyjadą — skarżono nam się wczoraj rano we „Włókniarzu" — jesteśmy jednak pewni, że „Gwardia" przyjedzie w tym składzie, w jakim walczyła z nami w Warszawie.

— A co słychać u Was? Jak przygotowujecie się do „przyjęcia" warszawiaków?

W OBOZIE GOSPODARZY

— U nas praca idzie normalnie. Chłopcy trenowali dość intensywnie i mamy nadzieje, że nie damy się „zjeść w kaszy". Nasz skład będzie wyglądał następująco: Kargier, Matecki, Kazimierczak, Kawczyński, Szczapiński, Trzęsowski, Martynelis i Jaskóła. Mecz odbędzie się o godzinie 11-tej w hali Wimy.

Tyle dowiedzieliśmy się od gospodarzy, którzy może słusznie wychodzą z założenia, że tego rodzaju mecz jak „Włókniarz"—„Gwardia" nie potrzebuje wielkiej reklamy, ale nasi Czytelnicy z pewnością chcieliby coś więcej usłyszeć o tym spotkaniu. Cofnijmy się więc pamięcią w niedaleką stosunkowo przeszłość, kiedy to pewnego grudniowego poranku znaleźliśmy się w hali warszawskiej Ujeżdżalni, aby być świadkami pierwszego starcia tych zespołów na gruncie warszawskim.

JAK TO BYŁO W WARSZAWIE

Z Łodzi, było nas dwóch dziennikarzy i kilku kibiców pięściarskich. Przed meczem miny nasze były nie tęgie. Przeczuwaliśmy porażkę, ale nie tak wysoką, jaką doznali nasi chłopcy. Wynik 3:13 zdeprymował nas kompletnie, ale poczęliśmy się wkrótce pocieszać, że w Łodzi będzie lepiej, że Kargier będzie o wiele szybszy niż był w Warszawie, że Matecki w Łodzi rozprawi się z Szatkowskim z którym w Warszawie zremisował, że Kazimierczak będzie już wiedział jaką zastosować metodę przeciwko Sobkowiakowi i, że Kawczyński również nie da się tak niemiłosiernie obijać Komudzie. W drodze powrotnej z Warszawy łodzianie przyrzekli sobie solennie, że 23 stycznia zrewanżują się warszawiakom i dowiodą, że nie są tacy słabi, jak mogli sobie niektórzy z nich wyobrażać.

CZY TO BĘDZIE OSTATNIE SPOTKANIE?

Dzisiejszy mecz może być ostatnim spotkaniem tych dwóch zespołów w toczących się bojach o ligę, ale nie jest wykluczone, że może być jeszcze powtórzony na gruncie neutralnym, ale to tylko w tym wypadku, gdyby gospodarzom udało się wyjść z dzisiejszego spotkania zwycięsko.

Czy łodzianie mają na to szanse?

Może to będzie zbyt śmiałe twierdzenie, ale mamy wrażenie, że wielu się z nami zgodzi jeśli tych szans nie odmówimy łodzianom. Aby twierdzenie nasze nie wydało się gołosłownym zastanówmy się nad każdą walką jakie nas dziś oczekują w hali Wimy.

OCENIAMY SZANSE KAŻDEGO Z OSOBNA

W wadze muszej spotkają się najprawdopodobniej Patora z Kargierem. W Warszawie Kargier przegrał, co do tego nie było żadnej wątpliwości, ale łodzianin przechodził wówczas wyraźny spadek formy i był raczej cieniem siebie. Dzisiaj, gdy Kargier będzie szybszy nieco i nie będzie szedł na oślep, jak to było w Warszawie może z powodzeniem zrewanżować się warszawiakowi i zdobyć dla „Włókniarza" prowadzenie.

W wadze koguciej Szatkowski spotka się prawdopodobnie z Mateckim. W Warszawie Matecki walczył b. przytomnie i zaimponował nam swoim spokojem. Jeżeli tak będzie walczył i dzisiaj „Włókniarz" po tej walce powinien prowadzić 4:0.

KAZIMIERCZAK POWINIEN PRZYNAJMNIEJ ZREMISOWAĆ

W wadze piórkowej powinniśmy być świadkami spotkania Sobkowiak—Kazimierczak. W Warszawie Kazimierczak pokpił sprawę. Nie potrafił narzucić Sobkowiakowi walki na dystans i jakby speszył się nazwiskiem swego przeciwnika. Sądzimy, że dzisiaj Kazimierczak zdobędzie się na celniejsze i skuteczniejsze kontry i potrafi odpowiednio zastopować czupurnego warszawiaka. Remis nie jest więc tu wykluczony.

W wadze lekkiej Komuda prawdopodobnie da jeszcze radę Kawczyńskiemu. Stary tenrutyniarz potrafi walczyć z młodszymi kolegami i tak ich „czarować", że w końcu chłopcy tracą głowy i gubią się we własnych błędach.

„WŁÓKNIARZ" PROWADZIŁBY 5:3

Po tej walce wynik brzmiałby 5:3 dla „Włókniarza". Na jakie jeszcze punkty mogliby liczyć gospodarze? Jeżeli i tym razem Trzęsowski będzie walczył w wadze półśredniej i spotka się z Tomczyńskim to wynik tej walki przewidujemy taki sam jaki był w Warszawie, to znaczy, że wygra ją Trzęsowski i „Włókniarz" może prowadzić 7:3, gdy natomiast w wadze półśredniej walczyć będzie Szczapiński już tak pewnie na te dwa punkty „Włókniarz" liczyć nie może i wynik może brzmieć 5:5, a po wadze średniej (Kolczyński przypuszczalnie wygra z Trzęsowskim) może brzmieć 7:5 dla „Gwardii". Sądzimy jednak, że kierownictwo „Włókniarza" zdaje sobie z tego sprawę i Szczapiński będzie musiał się po raz piąty w swej karierze pięściarskiej spotkać z „Kolką".

POZOSTAŁBY TYLKO JASKÓŁA

Gdyby nasze wszystkie przewidywania miały się sprawdzić po w. półciężkiej „Włókniarz" prowadziłby 7:5 a więc szalę zwycięstwa na korzyść gospodarzy mógłby przechylić tylko Jaskóła, który najprawdopodobniej spotka się i tym razem z Szymurą.

W Warszawie o zwycięstwie Szymury zadecydowały ostatnie sekundy w trzeciej rundzie — w Łodzi te ostatnie sekundy mogą należeć właśnie do młodszego Jaskóły i... gotowa sensacja „Włókniarz" zwycięża 9:7.

Pamiętajmy, że w boksie różnie bywa...

Nasi sportowcy w życiu prywatnym...

Niewadził

Chcecie wiedzieć, co robi poza ringiem Niewadził?

Nasz mistrz wagi ciężkiej pracuje w Centrali Tekstylnej przy ul. Sienkiewicza 82. Amatorów autografów uprzedzamy że p. Władysława można tam zastać tylko do godz. 8,30 rano, gdyż później wyjeżdża na miasto z asortymentami najróżnorodniejszych materiałów, które rozwozi po sklepach.

P. Władysław ma pracę nie proporcjonalną do swej wagi. O ile wagę ma ciężką, o tyle pracę... lekką. To też nie narzeka na nią i jak widzimy na zdjęciu jest zadowolony ze świata i ludzi.

Do Warszawy i Katowic przyjeżdżają gimnastycy czescy

WARSZAWA (obsł. wł.) — Reprezentacja gimnastyczna Czechosłowacji na mecz międzypaństwowy z Polską przyjedzie do Warszawy 28 b. m. w godzinach popołudniowych. Zespół czeski ma przyjechać w swym najsilniejszym składzie, który przedstawia się następująco: Benetka, Ružycka, Hruby, Matlocha, Lylo, Houdek, Sotornik, Wirth. Ogółem ekipa czeska składać się będzie z 12-tu osób. Oprócz zawodników przybędą: prezes czeskiego Sokoła Penninger, sędziowie: Pech i Dudek oraz jako kierownik Nowotny. Goście czescy zamieszkają w Akademii WF na Bielanach.

Zawody rozpoczną się w dniu 30 bm. w Akademii WF o godz. 10-ej. Rozegrane tam zostaną dwie konkurencje: skoki i koń. Pozostałe konkurencje odbędą się w sali Polskiej YMCA. Początek zawodów o godz. 18-ej.

W drodze powrotnej do kraju drużyna czeska wystąpi z pokazem gimnastycznym w Katowicach w dniu 1 lutego.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 22

1. Zwraca się uwagę na wypełnianie przez kluby kart zgłoszeń zgodnie z obowiązującymi przepisami. W miarę możności zaleca się, by odcinki karty zgłoszenia I i V wypisywane były na maszynie, odcinek II należy wypełniać bez daty zgłoszenia, podpis zawodnika, jak i sekretarza klubu, winien być czytelny.

2. Na zarządzenie W.S.P.Z.B kluby zgłoszone w naszym okręgu winny w przeciągu 2 tygodni od daty ukazania się niniejszego komunikatu przysłać do W.S.Ł.O.Z.B. skreślenia zawodników, którzy nie uprawiają boksu, a figurują w ich kartotekach (martwe dusze).

3. Zezwala się Ł.K.S. na rozegranie towarzyskich zawodów w dniu 6.II. br. z K.S. „Gwardia" w Gdańsku oraz w dniu 7.II br. z K.S. „Gwardia" w Toruniu.

4. Zezwala się Z.K.S. „Czarni" Radomsko na rozegranie zawodów towarzyskich w dniu 23.I. rb. w Radomsku z K.S. „Concordia" Piotrków.

Delegatem na powyższe zawody będzie obyw. Rumiński.

5. Zezwala się K.S. „Concordia" na rozegranie zawodów towarzyskich w dniu 24.I. rb. z K.S. „Naprzód" w Piotrkowie. Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Klimczak.

6. Delegatami na zawody o drużynowe mistrzostwo Okręgu Kl. B będą: dn. 20.I. br. K.S. „Włókniarz" II — Ł.K.S. II — ob. Służewski, dn. 22.I. br. K.S. „Filmowiec — K.S. „Energetyka" — ob. Rumiński, dn. 23.I. br. K.S. DKS — K.S. „Tramwajarz" w Aleksandrowie — ob. Tyl.

Dzisiaj walne zebranie łódzkich piłkarzy

Dzisiaj o godz. 9, w drugim terminie o godz. 10 w sali Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Po dwóch pogromach

Finowie nie mają słów uznania dla pięściarzy radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) Po dwóch występach pięściarzy fińskich w Moskwie, które zakończyły się ich podwójną porażką, pięściarze fińscy udają się następnie do Leningradu, gdzie rozegrają ostatni mecz na terenie ZSRR. Spotkanie to odbędzie się dzisiaj. Przed wyjazdem do Leningradu wiceprezydent Robotniczego Związku Sportowego Finlandii — Enne udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS'a, w którym, nawiązując do rozegranych spotkań, powiedział, że na usprawiedliwienie swych obu porażek mają Finowie fakt, iż, zawodnicy radzieccy byli bezsprzecznie najsilniejszą drużyną, z jaką dotychczas walczyła reprezentacja robotnicza Finlandii. Pięściarze radzieccy zademonstrowali wielką bojowość i niezwykle szybkie tempo walki. Szczególnie wysoką klasę wykazali Szczerbakow i Koroliew w walce z którymi pięściarze fińscy nie mogli „przetrzymać" nawet jednej rundy. Ponadto wyróżnili się również Kuziaziew i Stepanow.

Mimo wielu sukcesów, Finlandia nie może się poszczycić jeszcze takimi osiągnięciami w dziedzinie wychowania fizycznego, jak Związek Radziecki, gdzie sport stał się rzeczywiście powszechnym; jest to możliwe tylko w ustroju socjalistycznym.

Na zakończenie wiceprezydent Enne podziękował za gościnność i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała ekipa pięściarzy fińskich, przy czym podkreślił wysoki obiektywizm moskiewskiej publiczności i sędziów ringowych.

„Bez względu na wynik naszego ostatniego występu w Leningradzie — zakończył przedstawiciel Finlandii — spotkanie to przyczyni się do dalszego zacieśnienia współpracy w dziedzinie sportu między Związkiem Radzieckim i Finlandią."

Dzisiejsze imprezy

PIŁKA RĘCZNA: sala YMCA godz. 9,30 zawody o mistrzostwo koszykówki w klasie A: konkurencja męska: TUR — LKS, godz. 10.30: YMCA — HKS, konkurencja żeńska: g. 11.30: Włókniarz — Zryw, g. 12,30: YMCA — HKS.

BOKS: hala Wimy, godz. 11. zawody o drużynowe mistrzostwo Polski i jednocześnie o wejście do ligi: Włókniarz — Gwardia (Warszawa). W Aleksandrowie o godz. 17-ej odbędą się zawody o drużynowe mistrzostwo Polski i jednocześnie o wejście do Ligi: Włókniarz — Gwardia (Warszawa). W Aleksandrowie o godz. 17-ej odbędą się zawody o drużynowe mistrzostwo w klasie B okręgu łódzkiego: pomiędzy zespołami DKS-u z Aleksandrowa i Tramwajarzy z Łodzi.

Zawody pływackie: pływalnia YMCA, godz. 16 — zawody Poznań — Łódź.

O drużynowe mistrzostwo Polski w boksie walczą dziś: w Poznaniu: Warta — Odra, we Wrocławiu: Pafawag — Huta Zabrze, w Bydgoszczy: Zjednoczeni — IKS Wrocław, na Śląsku: mistrz Śląska — Cracovia

Co usłyszymy przez radio

11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. p.d. G. Fitelberga. 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciek. audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi", 14.00 „Dlaczego samoloty wzbijają się w powietrze" — pogadanka. 14.10 Audycja dla dzieci, 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej p.d. F. Dzierżanowskiego. 15.00 „Mieszczanie" — II-gi akt sztuki Maksyma Gorkiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 (Ł) Muzyka taneczna z płyt. 16.45 „Nowe książki" — felieton 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Ojczyzna Lenina" — montaż poetycki. 18.15 Utwory fortepianowe w wyk. R. Jasińskiego. 18.35 „Melodie świata" 19.00 „Nuty" i „Wodewil" — dwie groteski radiowe wg. Czechowa. 19.25 (Ł) Utwory fortepianowe w wyk. A. Tarskiego. 19.45 (Ł) „Czy Łódź ma swoich rzeźbiarzy?" — 1) Artykuł J. Zagałowej, 2) Wywiad z H. Natkowską Bickową i L. Heringiem. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.55 (Ł) Komunikaty, 20.58 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 21.00 „Z życia Węgier", 21.30 „Na muzycznej fali" 22.00 Wiadomości sportowe, 22.10 „Karnawał Robotniczy" — do tańca gra Orkiestra P.R. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 D.c. „Karnawału Robotniczego".